Dziś 12

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7585 | Lwów, czwartek 29 października 1925. | Rok XVI.

Painlevé zgłosił dymisję.

50 nowych świadków w procesie Steigera.

Straszna tragedja na tle oszustwa.



NAJNOWSZY WYNALAZEK EDISONA.
Słynny wynalazca mimo sędziwego wieku nie ustaje w pracy: Ostatnio skonstruował model domu elektrycznego, którego mieszkańcy zupełnie obchodzą się bez służby, gdyż elektryczność w zupełności ją zastępuje.

Krwawe starcia na wiecu ks. Hlinki.

Strzałami raniono 20 osób.

Praga. 27 października. (Tel. G. P.) Na zgromadzeniu przedwyborczem stronnictwa ludowego przemawiał znany działacz słowacki ks. Hlinka. W czasie zebrania przyszło do ostrych starć między zwolennikami stronnictwa agrarnego i ludowcami. Wywiązała się strzelanina rewolwerowa, w czasie której raniono 20 osób.

Częściowa rekonstrukcja rządu p. Grabskiego

Zmiany na stanowiskach min. pracy, sprawiedliwości i robót publicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 paźdz. (Z) W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że jesteśmy **w przededniu częściowej rekonstrukcji gabinetu.** Zaznaczyć jednak należy, że niema ona na celu zmiany ogólnego oblicza i dotychczasowej polityki rządu, ale jest wywołana raczej względami o charakterze drugorzednym.

Projektowane zmiany dotyczą **trzech tek: pracy i opieki społecznej, sprawiedliwości oraz robót publicznych.** Teka pracy będzie wakowała dlatego, że min. **Sokal** przenosi się do służby dyplomatycznej. Rokowania w sprawie tej teki prowadzone są głównie z N. P. R. Min. sprawiedliwości p. **Żychliński** chce powrócić do rejentury. Obsadzenie tej teki napotyka na dość duże trudności. Min. robót publicznych ma dotychczas kierownika w osobie inż. **Rybczyńskiego.** Teką tą zainteresowały się ugrupowania radykalne i jak się dowiadujemy, niema więcej przeszkód, aby min. robót publ. był mianowany w porozumieniu z lewicą sejmową. Wyjaśnić jeszcze należy, że **nie jest przewidywana jednoczesna zmiana na wszystkich trzech wyżej wymienionych stanowiskach.**

Groźba strajku robotników młynarskich.

Na tle żądań cennikowych.

Warszawa, 27. października. (Tel. G. P.). Dnia 1. listopada upływa termin umowy zbiorowej w przemyśle młynarskim. Robotnicy proponują zawarcie nowej umowy, w której uległby zmianie jeden punkt, tj. podwyżka płac o 10 proc., na co właściciele nie zgadzają się. Dnia 28. bm. odbędzie się w tej sprawie decydująca konferencja. W razie niedojścia do ugody, grozi przemysłowi młynarskiemu strajk robotników, którzy nie godzą się na umowy indywidualne w poszczególnych młynach

Znów mord na tle macedońskich porachunków.

Medjolan, 27 paźdz. (Tel. G. P.) W pewnej kawiarni w Slaminae, odwiedzanej wyłącznie przez Macedończyków, został zastrzelony b. prezydent rewolucyjnej organizacji macedońskiej Marco Adamos. Sekretarz wspomnianej organizacji Atanasos i kasjer Tepov, którzy znajdowali się w towarzystwie Adamosa, zostali ciężko zranieni. Sprawcy zamachu zdołali uciec. Czyn popełniony został na tle sporów między stronnictwami macedońskiemi.

Warszawo, wejrzyj w siebie!

Stolica, którą wychować należy na stolicę.

Lwów, 28. października.

Dalecy jesteśmy od szowinizmu lokalnego, dalecy dzieleniu Polski na Małopolan, Kongresowiaków i Poznańczyków — chociaż wiadomo, że ten duch separatyzmu do szpiku kości przenika Królestwo Polskie. A nigdzie do większego nie doszedł rozpasania, jak w Warszawie.

— My przecież stolica! rozumuje się u Loursa i w Ziemiańskiej. Co z poza nas i poza nami — to plewa inna. A najlichszy poślad — to Małopolska. Zdaje im się, że wszystkie rozumy pojedli. Tymczasem to kujony, tępe mózgi, przepojone tą mądrością książkową, a my zaś — kombinatorzy, otwarte głowy, szermierze szerokicgo poglądu!

Stwierdzić wypada, że my, Małopolanie, wcale nie bierzemy sobie tej bufonady do serca. Szczęśliwi bylibyśmy zaprawdę, gdyby ukorzyć się nam wypadło przed Warszawą, jako piastunką dostojności stołecznej a przed poglądami pp. warszawiaków, jako ziarnem wielkich idei.

Niestety, nie dano nam zaznać tej uciechy. To, co się widzi i co się dzieje w Warszawie, przejmuje wprawdzie zdumieniem, lecz bynajmniej nie zachwytem. Zgoła inne pojęcie — nietylko my, lecz wogóle świat ma o stolicy. „Kombinatorzy“ warszawscy stali się nieszczęściem dzisiejszej Polski, wyciskając na całym toku dni współczesnych potworne piętno lekkomyślności i niedbalstwa.

Jeden z kwiatków „kombinatorstwa“.

Krew burzy się w żyłach, gdy czyta się bliższe szczegóły „zagadkowej“, jak ją nazwały pisma warszawskie, w rzeczywistości jednak całkiem niezagadkowej, ucieczki jednego z głównych hersztów komunizmu, podminowujących Polskę, Juljana Leszczyńskiego.

Co to za ryba, doskonale wiedziały warszawskie władze śledcze, zdawałoby się tedy, że nie omieszkają zachować ostrożności, nakazanych zdrowym rozumem i procedurą sądową. Z pewnością też „kujoni“ małopolscy byliby tak postąpili. Ale oni „kombinatorzy“ warszawscy — okazali się znowu wyższymi ponadto. Przedewszystkiem więc nie poruczono sprawy żadnemu wybitnemu i doświadczonemu sędziemu, lecz pierwszemu z brzegu terminatorowi Temidy, jakiemuś Strancmanowi. Ten „kombinator“ klasyczny, za miast jak procedura nakazuje, pofatygować się do więzienia — za wygodny na to, kazał sprowadzić sobie Leszczyńskiego do biura. Co więcej, zamiast żeby tu przynajmniej zająć się sprawą, tak doniosłej wagi ze względów politycznych, przekazał przesłuchanie młodej panience, stawiającej pierwsze kroki w swoim zawodzie. Nawet policjant, okazał się „kombinatorem“ i zamiast pilnować więźnia, czytał gazetę z takim zapałem (poglądy, szerokie poglądy!), że ani nie spostrzegł, jak więzień, pięknie ukłoniwszy się zapewne, najspokojniej w świecie wyszedł, przez nikogo nie wstrzymywany.

I czy to nie Abdera?

A jesteśmy pewni, że p. Strancman, jakkolwiek chwilowo za „zbyczenie“ zawieszony w urzędowaniu, ostatecznie przeniesiony zostanie z awansem na wygodniejsze stanowisko, że owa manipulantka otrzyma przy najbliższej sposobności sutą remuneracją, nawet policjant gotów wypłynąć na szersze wody, jako że czyta gazetę tak pilnie.

Bo poglądy górą, precz z kujoństwem!

„Kombinatorstwo“ warszawskie owładnęło wszystkie dziedziny życia.

Przedstawiony wypadek nie jest bynajmniej zjawiskiem wyjątkowem. Takie rzeczy zdarzają się w Warszawie na porządku dziennym. Całe życie przybrało tam formy urągające zdrowemu rozsądkowi. Niegdyś, pod batem moskiewskim, schludna jak balowa sala, dziś Warszawa stała się gniazdem niechlujstwa, uważając za pretensję dziką pilnowanie porządku.

Poglądy przedewszystkiem, precz z kujoństwem!

W imię też tej zasady Warszawa jest jedynem z miast powołanych do roli stolicy, w którem analfabetyzm krzewi się aż miło, bez kłucia kogokolwiek z tubylców w oczy. Wykształcenie wogóle uważa się w dzisiejszej Warszawie za zbytek bezużyteczny. To też nigdzie tak mało się nie czyta, jak w Warszawie — nawet gazet! Nasz Kulików, czy nasze Mościska — pochlubić się mogą z pewnością większą procentowo konsumcją pism codziennych niż Warszawa, a przecież ani Kulików, ani Mościska nie roszczą sobie pretensji do rangi stolicy.

Warszawianin wstaje o 10 rano, bo dopiero o 4 po północy znalazł się w łóżku. Oczywiście więc na nic nie ma czasu, wszystko tylko „spycha“, byle dobić do godziny, kiedy przy codziennym sympozjonie — kieliszeczek, przekąseczka, kobietka — będzie mógł zamanifestować swą grandezzę, swoją płytkość umysłową, swą beznadziejną mizerję ducha, wołając:

— My, stolica!

O, Duchu dawnej Warszawy, zstąp na to gniazdo wszelkiego bałaganu!

Boleść serce ściska, gdy to piszemy. W myśli, w pamięci jaśnieje ta wielka, wspaniała Warszawa, lata 1831 i 1863 i całej epoki między niemi i po nich aż do czasu wojny, przodowniczka narodu, niewolnica w królewskim djademie, dumna i niepokonana piastunka sławy narodowej. A dzisiaj, kiedy wszystko posiadła, by w majestacie rozparłszy się, radować oczy całej Polski i dumą przepełniać serca narodu — dzisiaj patrzeć musimy na tak sromotny w niej upadek idei, energji, nawet zwykłego rozumu! Jakże świadomość nie ma ranić patrjotycznego poczucia?

Czyżbyśmy byli optymistami, wyrażając mimo wszystko wiarę, iż duch wielkiej Warszawy, która mimo tak znacznego rozszerzenia swych terytorjów stała się tak małą, — iż duch ten, powtarzamy, przyjdzie przecież do głosu i wychowa nam stolicę, nieświadomą swej misji, na prawdziwą stolicę ku pożytkowi i uradowaniu Ojczyzny.

Dymisja Painleve'go.

Paryż, 27 października. (Tel. G. P.) Painleve złożył dziś o godz. 14 na ręce prezydenta republiki dymisję gabinetu. Po złożeniu dymisji ogłoszono komunikat, zaznaczający, że przeprowadzenie projektu finansowego Caillaux nie wykazało wprawdzie zasadniczej różnic zdań w łonie rządu, jednak rząd, będąc przeświadczony, że jego wysiłki nie mogą być kontynuowane bez zapewnienia sobie bezwzględnej większości, złożył dymisję.

Sowiety zaostrzają krwawy kodeks.

Karana będzie nawet — możliwość zdrady stanu...

Wiedeń, 27. października. (Tel. G. P.). „N. Fr. Presse“ z Moskwy: Generalny prokurator Krylenko przedstawił najnowsze reformy w dziedzinie ustawodawstwa karnego. W przyszłości będzie karane nietylko popełnienie zbrodni przeciwko całości państwa sowieckiego, lecz również i **możliwość popełnienia takiej zbrodni.** Kara śmierci przez rozstrzelanie będzie stosowana także w wypadkach sprzeniewierzenia własności państwowej. Surowo karane będą wykroczenia popełnione w związku z wolnym handlem wódką.

Straszna tragedja na tle oszustwa.

Prezes Rybakiew cz mszcząc się za wystawienie fałszywego czeku, ciężko rani inż. Markowskiego i odbiera sobie życie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. października. (Z). Dzisiaj w domu przy ul. Złotej l. 5. rozegrał się krwawy dramat. P. Stan. Rybakiewicz, prezes włościańskich związków oświatowych i redaktor miesięcznika pt. „Miasto, wieś i dwór“ z powodu kryzysu finansowego sprzedał mieszkanie, które nabył inż. Kaz. Markowski, płacąc czekiem na 4 tys. złotych, płatnym w Banku Spółek Zarbkowych.

Dziś rano Rybakiewicz przybył do Banku Spółek Zar. i tu dowiedział się, że **czek na 4 tys. zł. niema pokrycia.** Wobec tego R. napisał skargę do prokuratora i zamierzał zawiadomić o tem Markowskiego. Spotkawszy go na schodach, przeczytał mu skargę i zwymyślał go za oszustwo, a wreszcie wyciągnął rewolwer i strzelił do Markowskiego kilkakrotnie, poczem celnym strzałem pozbawił się życia. Wezwane pogotowie stwierdziło zgon. Markowskiego w bardzo ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

Świadkiem całego zajścia był ślusarz Raczyński. Gdy po zajściu policja otwarła mieszkanie, znalazła w niem 8-letnią Halinkę Markowską, którą zaopiekowali się sąsiedzi.

Jak wyszedł przemysł łódzki na „Wniesztorgu“

Za bawełnę chcą nas obdarzyć bydłem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. października. (Z) Transakcje łódzkiego przemysłu włókienniczego z Rosją w ostatnich czasach utknęły. Ujawniły się nowe przeszkody w postaci żądania ze strony Rosji wymienności wymiennej. Przedstawiciele Wniesztorgu, którzy gotowi są dokonać większych zamówień w Łodzi na towary bawełniane, **żądają w zamian zgody rządu polskiego na przywóz do Polski bydła.** Sprawa ta oparła się o komitet ekonomiczny Min. Według naszych informacji, istnieje tendencja do kompromisowego rozwiązania tej sprawy.

Nominacje Rakowskiego i Krassina.

Moskwa, 27 paźdz. (Tel. G. P.) Rakowski mianowany został ambasadorem sowieckim w Paryżu, a Krassin ambasadorem w Londynie.

Grecja poddaje się woli Ligi Narodów.

Wkrótce nastąpi przerwanie operacji wojennych.

Paryż, 27. października. (Tel. G. P.). Na dzisiejszem drugiem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, poświęconem konfliktowi grecko-bułgarskiemu, delegacja grecka **doniosła o porozumieniu grecko-bułgarskiem, które miało być osiągnięte rzekomo za pośrednictwem Rumunji. Briand oświadczył, że dopóki będzie trwała walka orężna, Rada nie uzna sprawy za uregulowaną.** Następnie delegacja bułgarska przedstawiła tezę Bułgarji, zrzucającą odpowiedzialność zatargu na Grecję i domagającą się w tej sprawie śledztwa, odszkodowania, ukarania winnych i uwolnienia uwięzionych.

Delegacja grecka podniosła, że Grecy posunęli się tylko w celach prewencyjnych, oraz dodała, że Bułgarja projektowała zniszczenie linji kolejowej, prowadzącej do Salonik, gdyż chciała przeszkodzić osiedleniu się uchodźców greckich na pograniczu Grecji. Grecja nie przypuszcza, aby pakt Ligi miał w danym wypadku zastosowanie, oświadcza jednak **gotowość poddania się decyzji Rady Ligi.**

Paryż, 27. października. (Tel. G. P.). W wyniku obrad nadzw. sesji Rady Ligi Narodów postanowiono wezwać rządy bułgarski i grecki do poinformowania Rady w ciągu 24 godzin, czy dały rozkaz swoim wojskom do wycofania się i czy działania wojenne zostały wstrzymane. Rada Ligi prosi rządy Anglji, Francji i Włoch, aby wysłały na miejsce swych oficerów, którzy mają donieść o wykonaniu tych poleceń Ligi.

Chamberlain podkreślił, że zatarg ten należy do tego typu wypadków, które **często wywoływały poważne skutki. Delegacje grecka i bułgarska przyjęły wezwanie, skierowane do ich rządów,** a Chamberlain przypomniał im, że z chwilą przyjęcia rezolucji Rady, **przyjmują wszystkie zastrzeżone w rezolucji warunki, a więc i 24-ro godzinny termin wykonania.**

GRECY DALEJ ATAKUJĄ.

Wiedeń, 27 paźdz. (Tel. G. P.) „Abendblatt“ z Białogrodu: Jugosłowiańskie oddziały donoszą, **że na froncie grecko - bułgarskim panuje od wczoraj rana spokój.** Nie było słychać strzałów karabinowych ani armatnich. O godz. 1 w południe rozpoczęła się gwałtowna kanonada ze strony greckiej. Z wyżej położonych punktów można było zauważyć posuwanie się naprzód Greków. Odnosi się wrażenie, jakoby Grecy posuwali się w kierunku gór Maleska.

STRATY BUŁGARSKIE.

Sofja. 27 października. (Tel. G. P.) **Według autent cznych wiadomości, ilość zabitych i rannych Bułgarów wynosiła do wczoraj wieczór 50 osób, w tem 20 wojskowych, ponadto 11 żołnierzy zaginęło. Panuje obawa, że zostali oni zmasakrowani.**

—o—

Grecja wskutek interwencji rumuńskiej

wycofuje swe wojska z Bułgarji.

Ateny. 27 października. (Tel. G. P.) Poseł rumuński zaproponował wczoraj Pangalosowi w imieniu swego rządu na prośbę Bułgarji wstrzymanie okupacji terytorjum bułgarskiego. Prezydent Pangal s przyjął tę propozycję pod następującemi warunkami:

Dziś o godz. 16. udadzą się oficerowie greccy i bułgarscy do miejscowości Demir Kapu i spowadzą tam greckie straże na ich stanowiska. Gdy to będzie dokonane, wojska greckie, które obsadziły obszar naprzeciw J le, rozpoczną odwrót jak najszybszy. Podczas tego odwrotu wojska bułgarskie, znajdujące się naprzeciw, nie będą się posuwały naprzód.

Przymusowe złożenie precjozów do Skarbu Państwa.

Wniosek posła Hausnera z P. P. S.

Warszawa, 27. października. (Tel. G. P.) Komisje skarbowa i budżetowa obradowały nad projektem ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego. Minister Grabski zgodził się, by skreślono upoważnienie do wydzierżawienia jednego z monopolów państwowych, a tylko pozostawiono zabezpieczenie w drodze zastawu dochodów. Poza tem premjer wyraził zgodę na zredukowanie kwoty pożyczki zagranicznej z miljarda złotych na 600 miljonów zł.

P. Hausner (P. P. S.) zgłosił wniosek:

Sejm wzywa Rząd do przedłożenia projektu ustawy, mocą której wszyscy obywatele państwa, związki prawne, itd. **będą zmuszone tytułem pożyczki przymusowej oprocentowanej i zwrotnej w ciągu lat 30, złożyć złoto, drogie kamienie i perły do skarbu państwa,** celem powiększenia bezpieczeństwa złotego.

O nowelizację ustawy o ochronie lokatorów.

Wiec lokatorski domaga się wstrzymania zwyżki czynszów i moratorjum co do eksmisji na czas trwania obecnego kryzysu gospodarczego.

Lwów, 28. października.

(jp). W niedzielę odbył się staraniem lwowskiego Towarzystwa Ochrony lokatorów ponowny wiec w sprawie

nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.

Wiec, odbyty w sali Instytutu technologicznego zgromadził tłumne rzesze publiczności ze sfer mieszczańskich, inteligencji pracującej, kupiectwa, oraz robotników. Przewodnictwo objęli pp.: **Askenazy, Bednarski, Gryglaszewski i Mydłowicz.**

Na porządku dziennym była

sprawozdanie delegatów

Tow. Och. lokat. do Warszawy, pp. **Sozańskiego** i inż. **Feuersteina,** którzy konferowali z klubami poselskimi w sprawie poparcia w Sejmie postulatów Tow. lokatorskich, domagających się ze względu na ciężką sytuację gospodarczą **wstrzymania automatycznej podwyżki czynszów** co kwartał i **moratorjum** co do eksmisji z powodu niezapłacenia czynszu.

Według relacji delegatów **stanowisko większości ugrupowań sejmowych dla tej sprawy nie jest zbyt przychylne.** Bezwzględne poparcie przyrzekło właściwie tylko stronnictwo PPS. Inne stronnictwa zachowują się mniej lub więcej chwiejnie w tej sprawie.

W dyskusji, w której zabierali głos dr. **Buber,** posłowie **Eisenstein** i dr. **Sommerstein,** pp. **Kaczorowski, Paszkiewicz** i w. i. podkreślano, że wobec trudności nastręczających się przy przeprowadzeniu postulatów lokatorskich potrzebna jest

bezwzględna solidarność

rzesz lokatorskich i odnośnych stowarzyszeń w całej Polsce.

Na koniec uchwalono następującą

rezolucję:

Lokatorzy m. Lwowa, zebrani na wiecu w dniu 25. paźdz. 1925, żądają: 1) uchwalenia **nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów** w kierunku wstrzymania automatycznej podwyżki czynszów i moratorjum co do eksmisji i **objęcia tą nowelą wszystkich lokatorów, których dotknęła gospodarcza katastrofa,** jako to pracującą inteligencję, drobne i średnie kupiectwo, oraz rzemiosło,

2) wzywają **posłów m. Lwowa** do poparcia tych wniosków,

3) wzywają **ogół lokatorów** o popieranie akcji Tow. Ochr. lokatorów i wstępowania w szeregi jego członków.

Zarazem oświadczają, że odnośnie do posłów i senatorów wyciągną stosownie do ich stanowiska w tej sprawie konsekwencje przy wyborach. Nadto odnoszą się do Związków i korporacji, aby **do czasu poprawy stosunków ekonomicznych przystąpiły do akcji za wstrzymaniem podwyżki czynszów.**

—o—

Z Komisji sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 paźdz. (Z) Dziś miało się odbyć posiedzenie komisji spraw zagran. dla odbycia dyskusji nad expose min. Skrzyńskiego w sprawie Locarno. Przewodniczący Dębski oświadczył, że klub Wyzwolenia prosi o odroczenie posiedzenia z uwagi, że prezydjum klubu nie miało możności zaznajomienia się z tekstami umów locarneńskich z powodu spóźnionego ich rozdania. Przewodniczący naznaczył posiedzenie na jutro rano.

—o—

Udatny lot 3 balonów ku granicy pruskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. października. (Z). Dziś **rano** pociągiem wróciła do Warszawy **załoga** trzech balonów, które w niedzielę w południe wzbiły się w powietrze z **lotniska** Mokotowskiego w Warszawie. Balony odbyły lot ku granicy Prus Wschodnich na wysokości 1000—1300 m. Około godz. 4 popoł. spadł deszcz, obciążając znacznie powłoki balonów. Pierwszy wylądował balon „Kraków“ o 3.35 popoł. na zachód od Kolna. Drugi wylądował „Poznań“ o godz. 4.22 we wsi Janowo na wschód od Kolna. Wreszcie trzeci „Warszawa“ o godz. 4.32 we wsi Wincenta, na północ od Kolna, w odległości zaledwie około 200 m. od granicy.

Lot odbywał się przeciętnie około 60 km. w chyżości znacznej (do 20 m. na sek.) Regulamin polecił wylądowanie w odległości 15 km. od granicy i ten warunek spełnił tylko „Poznań“, jemu więc prawdopodobnie przypadnie nagroda. Wylądowanie odbyło się gładko, dzięki ludności okolicznej, która ostrzegała przed pobliżem granicy niemieckiej i pomagała w lądowaniu. Lot należy uważać za zupełnie pomyślny.

—o—

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 27 paźdz. (Tel. G. P.) Aresztowano tu 2 urzędników warszawskiej Centrali Samochodowej Sarnowskiego i Modzelewskiego, którzy grając w sezonie wyścigowym pieniądzmi czerpanemi z funduszów skarbowych zdefraudowali 32 tys. zł.

Zjazd właśc. realności.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 paźdz. (Z) Przez kilka dni odbywa się w Warszawie zjazd delegatów Stowarzyszeń właścicieli realności w miastach Rzeczypospolitej. W skład delegatów wchodzą ze Lwowa: adwokat dr. Westreich, dyrektor Pierzchała i adwokat Gelerter. Zgłoszono cały szereg referatów, w których wykazano szkody, jakie przynosi ustawa o ochronie lokatorów oraz przedstawiono na przykładach ujemny wpływ ochrony lokatorów na rozbudowę miast.

Adw. Westreich wykazał, że przed wojną Lwów dawał 40 miljonów koron rocznego dochodu właścicielom realności, a z tego 30 proc. szło na remont. Jest to ogromna suma, która dawała możność robotnikom wykonywania pracy i stałego zarobku. **Obecnie robotnicy są pozbawieni tego remontu.** Okres 10-lecia przyniósł szkody dla robotników bardzo znaczne, bo około 120 miljonów koron.

—o—

RZEKOMY LIST KS. STYCHLA W SPRAWIE STEIGERA.

Poznań, 27 paźdz. (Tel. G. P.) Dzienniki doniosły, jakoby do prokuratury lwowskiej wpłynął 24 bm. list wicemarszałka Senatu ks. Stychla, w sprawie Steigera. Należy stwierdzić, że ks. Stychel o tym rzekomym swym liście dowiedział się z gazet i 26 bm. wystosował do lwowskiej prokuratury odpowiednie pismo wyjaśniające.

—o—

SOCJALIŚCI ŻĄDAJĄ DYMISJI RZĄDU.

Wiedeń, 27 paźdz. (Tel. G. P.) „Takblatt“ donosi z Berlina, że socjalni demokraci domagają się dymisji całego gabinetu.

—o—

Przed świętem Nieznanego Żołnierza

Uroczystości lwowskie. — Ostatnie przygotowania. — Piękne wydawnictwa na dzień bohaterskiego święta.

Lwów, 28. października.

(j. p.) W oddaniu należnego hołdu Nieznanemu Żołnierzowi przy wielkiem święcie pogrzebu zwłok bezimiennego bohatera, sprzymierzyli się mistrze pióra, tonu i pędzla, jak o tem już czytelnikom naszym komunikowaliśmy. Trzej z najbardziej popularnych i cenionych poetów lwowskich: **Stanisław Rossowski, Leon Żypowski** oraz **Henryk Zbierzchowski** uczcili uroczystość ekshumacji i przewiezienia zwłok Nieznanego Bohatera pięknymi utworami, które wyszły już z druku nakładem lwowsk. Komitetu Obywatelskiego, zajmującego się urządzeniem uroczystości we Lwowie.

W przeglądzie naszym tych pięknych wonnych kwiatów, rzuconych w hołdzie na dostojną mogiłę Nieznanego, zacząć nam wypada od przemiłej książeczki **Stanisława Rossowskiego.** Z dwóch części ona się składa: część pierwsza w mowie niewiązanej — część druga w rymach dźwięcznych, jasnych i tak zda się samorodnych, jak cudna pieśń ziemi naszej, dźwięcząca w symfonji wszechświata...

A obie części przepojone serdecznem uczuciem szczerego poety-obywatela, który umiał odczuć, jak nikt „wzniosłość bezimiennej ofiary w imię największych haseł: Boga i Ojczyzny“ i najgłębszy, najwymowniejszy hołd jej złożyć.

Część druga, wiersz p. t. **„Nieznany“**, nacechowany niezwykłą prostotą i przepojoną głębokiem uczuciem przy skończonej formie artystycznej, stoi na wysokości najpiękniejszych utworów poetyckich najrzewniejszej z naszych pieśniarek Marji Konopnickiej. Wzrusza, zachwyca i wnika do głębi serca.

Podniosłym tonem rycerskiego rapsodu przemawia utwór **Leona Żypowskiego**, poświęcony **„Nieznanemu Żołnierzowi“**. Wiedzie nas na pobojowisko, ukazuje ten święty szary cień, w którego „sercu tkwią... imion miljony“ i kończy się ślubowaniem tej wielkiej Nieznanej Postaci, iż stanie się ona gwiazdą przewodnią, „co wskazywać będzie drogę całym pokoleniom“.

Henryk Zbierzchowski ułożył na cześć Nieznanego Żołnierza kantatę p. t. **„Piosnka o Nieznanym Żołnierzu“**, w której zarówno słowa, jak i muzyka łączą się w gorący hymn ku czci tego, co „tyle przecierpiał i zmógł, a gdy poległ na pobojowisku po ciało nie zgłosił się ojciec, ni brat i spoczął we wspólnym gdzieś dole“.

Utwory te, tak ze względu na swą wysoką wartość artystyczną, jak i z pietyzmu dla tej wielkiej bezimiennej ofiary krwi i życia tysiącznych zastępów polskich bojowników o wolność Ojczyzny, którą symbolizuje i skupia w sobie Nieznany Żołnierz, winny się znaleść w rękach każdego Polaka, winny być w każdym domu polskim, jak ten modlitewnik wiary narodowej, zwłaszcza, że nader niska cena tych wydawnictw jest przystępna dla wszystkich.

*

„JEDNODNIÓWKA“.

W czwartek, dnia 29. bm. ukaże się na półkach księgarskich niezwykle pięknie wydana ilustrowana **„Jednodniówka“**, która zawierać będzie bogaty materał do deklamacji, pogadanek, zarazem będzie pożądaną pamiątką z wielkiego święta Lwowa — w dniu czci i hołdu dla Bezimiennego Bohatera z pobojowiska Lwowskiego. Skład główny „Jednodniówki“ znajduje się w biurze Komitetu Obywatelskiego przy ul. Wałowej l. 16, w parterze, drzwi nr. 12.

Cena bardzo przystępna — 1 złoty, choć „Jednodniówkę“ wydrukowano w objętości 38 stron dużego formatu.

*

ODZNAKI NA DNI UROCZYSTOŚCI.

W kiosku Komitetu przy pl. Halickim i w Straży Mogił Polskich Bohaterów przy ul. Łyczakowskiej l. 3 — sprzedaje się już odznaki papierowe po 10 gr. i metalowe po 50 gr. Odznaki niezwykle gustowne, wykonane według projektu kustosza Rudolfa Mękickiego w firmie Ungera we Lwowie.

*

NALEPKI ILUMINACYJNE I CHORĄGIEWKI.

Kiosk Komitetu na pl. Halickim, wszystkie kioski inwalidzkie, apteki i większe sklepy sprzedają nalepki iluminacyjne, któremi należałoby dekorować okna już na dzień 30. października. Nie należy wątpić, że wszystkie okna w mieszkaniach — w całem mieście — ozdobione będą temi nalepkami. Dekoracja okien nalepkami obowiązuje na dni 30. i 31. października, oraz 1. i 2. listopada. Wydaniem nalepek zajęła się Straż Mogił Polskich Bohaterów, według projektu inż. Indrucha w wykonaniu zakładów Piller-Neumanna we Lwowie. Cena nalepki 10 gr. Cena chorągiewki 10 gr.

*

PRÓBA CHÓRÓW.

Wszystkie chóry lwowskie zbiorą się w pełym komplecie — obowiązkowo — w środę, dnia 28. bm. o godz. 19-tej (7-e wieczorem) w dużej sali Ogniska Oficerów przy ul. Fredry l. 1, I p. na wspólną próbę z kantaty Mieczysława Sołtysa.

Przedstawiciele poszczególnych chórów złożą na tej próbie do rąk sekretarza Związku Tow. śpiewackich R. Pragłowskiego imienne listy członków, biorących czynny udział w uroczystościach.

*

DZIEŃ 31. PAŹDZIERNIKA ŚWIĘTEM W BANKACH LWOWSKICH.

Oddział Małopolski Związku Banków w Polsce podaje, iż w dniu Pogrzebu Nieznanego Żołnierza, tj. w sobotę 31. października br., Banki należące do Związku nie będą urzędowały, z wyjątkiem kas wekslowych, które będą czynne od 9—11 przedpoł.

*

RUCH TRAMWAJOWY W DNIACH UROCZYSTOŚCI.

W związku z uroczystością Nieznanego Żołnierza w dniach 30. i 31. bm. Dyrekcja M. K. E. zawiadamia:

W dniu 30. bm. w godzinach 13.30 do 16 ruch wozów MKE. w ul. św. Piotra i Pawła będzie całkowicie wstrzymany; możliwy będzie tylko dojazd do cerkwi św. Piotra i Pawła i zbiegu ulic Kochanowskiego i św. Piotra. Częściowo wstrzymany będzie również ruch wozów przez pl. Marjacki.

W dniu 31. bm. od godz. 9.30 rano aż do ukończenia uroczystości będzie ruch wozów MKE. wstrzymany w obrębie: Rynku, pl. Marjackiego, pl. Gołuchowskich, oraz ulic: Sykstuskiej, Kopernika, L. Sapiehy, oraz nastąpi przerwa z dworca gł. przez ul. Gródecką. Na peryferjach miasta będą wozy kursować od śródmieścia z punktów: pl. Gołuchowski, pl. Halicki, ul. Batorego, Szkoła św. Marji Magdaleny; jazda z końcowych stacyj będzie możliwa tylko z przesiadaniem w wyżej oznaczonych punktach.

Czerwony terror ciągle się sroży.

Masowe aresztowania arystokratów rosyjskich.

(Telefonomat własny „Gazety Porannej“.)

Pogranicze sow., 27. paźdz.

Z Leningradu donoszą nam: Wielką sensację wywołały nowe masowe aresztowania dokonane przez czerezwyczajkę **wśród reprezentantów byłej arystokracji oraz dygnitarzy z czasów carskich.** Stwierdzamy, że aresztowani nie zajmowali się żadną polityką lub działalnością kontrrewolucyjną, a skazano ich na zagładę jedynie z **powodu znakomitego pochodzenia lub wybitnej roli członków tych rodzin w przedrewolucyjnych dziejach rosyjskich.** Wśród aresztowanych było kilka kobiet oraz kilku byłych emigrantów, swego czasu ułaskawionych. Większości aresztowanych **grozi kara śmierci,** mimo zupełnego braku jakich kolwiek oskarżeń konkretnych. Innych zaś postanowiono skazać na dożywotnie wygnanie do najdalszych rejonów Syberji.

Jak lwowska Kongregacja kupiecka zastępuje interesy zawodowe.

Stowarzyszenie odbywa co tygodnia posiedzenia i utrzymuje ścisły kontakt z Naczelną Radą Kupiectwa w Warszawie.

Lwów, 28. października.

(jp.) Lwowska kongregacja kupiecka pod sprężystem kierownictwem swego prezesa p. **Sudhoffa** rozwija n... do... **żywą inicjatywę i działalność** we wszystkich sprawach zawodowych, **dążąc do ekonomicznego i moralnego rozwoju stanu kupieckiego.**

W obecnych cz... kryzysu gospodarczego ...stytucja ... dla tem skuteczniejszego popierania interesów kupiectwa, utrzymuje **ścisły kontakt z Naczelną Radą kupiectwa polskiego w Warszawie** i pozostaje z nią w stałe, współpracy.

Ze względu na nawał spraw aktualnych, związanych z obecną sytuacją ekonomiczną, Wydział Kongregacji, nie szczędząc swego czasu i trudu, odbywa co tygodnia posiedzenia, na których są rozpatrywane sprawy aktualne. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału załatwiono z porządku dziennego 16 spraw bieżących. Pozatem załatwiono kilka spraw **pożyczkowych z funduszu zakładania sklepów,** przyjęto nowych członków itp. Nadto uchwalono obchodzić w tym roku jubileusz **przeszło 50-letniej pracy w zawodzie kupieckim** dziesięciu swoich członków seniorów kupiectwa lwowskiego i piękną tę **uroczystość połączyć z uroczystością święta kupieckiego w dn. 8. grudnia br.** Ułożenie programu uroczystości odroczono do następnego posiedzenia.

—o—

Nowe źródła naftowe wytrysnęły w Borysławiu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Drohobycz, 27. października.

Wczoraj miasto nasze obiegła wiadomość **o dwu dowierceniach szybów.** A mianowicie kopalnia **„Konrad IV“**, własność Sp. Akc. **„Nafta“** w Mraźnicy dowierciła się w głębokości **1.471 mtr.,** z produkcją dzienną **5 cystern ropy.**

To samo spotkało kopalnię **„Wilson“**, własność Sp. Akc. „Polska Nafta“ w Borysławiu, która dowierciła się w głębokości **1407 mtr. z produkcją dzienną około 1½ cystern ropy.**

Obrona powołuje nowych 50 świadków!

Dzień wniosków w procesie Steigera. — Na jakie okoliczności mają zeznawać nowi świadkowie? — Olszański w spółce z Hackenkreuzlerami? — Rozprawa prokuratora z wnioskami obrony.

(Trzynasty dzień rozprawy Steigera.)

Lwów, 28. października.

Stosownie do zapowiedzi dzień wczorajszy poświęcony został w całości uzupełnieniu dostarczonego już częściowo Trybunałowi przez strony materjału dowodowego w formie wniosków o przesłuchanie nowych świadków względnie odczytania różnych aktów i dokumentów dowodowych. Cały ten materjał rozpatrywać będzie Trybunał w dniu dzisiejszym i przyjęte uchwały poda do wiadomości jutro. Narada Trybunału z powodu ogromnego nawału wniosków prokuratora i obrońców zajmie cały dzień dzisiejszy.

Rozprawę otwarto o godz. 9.30 przy szczelnie wypełnionej sali. Po otwarciu oddał przewodniczący głos **adw. dr. Rosenkranzowi,** który imieniem obrony postawił Trybunałowi do rozpatrzenia szereg wniosków, obszernie umotywowanych.

Bomba padła z nad kawiarni?

— Nawiązując do poruszonej już przez obronę tezy — rozpoczął mowca — że **bomba rzucona została z drugiego piętra z nad kawiarni De la Paix,** musimy zwrócić uwagę, że wśród wielu ludzi, którzy byli podówczas w okolicach miejsca, w którem dokonano zamachu, panowało w pierwszej chwili przekonanie, że stamtąd upadła bomba. Było to niejako

odruchowe przekonanie.

Jeżeli poddamy analizie zeznania świadków, podających przypuszczenie odmienne, spostrzeżemy, że zeznania ich były dedukcją. Z dotychczasowych wyników rozprawy... (Przewodniczący przerywa mówcy uwagą, że przedwczesne jest na razie mówić o wynikach rozprawy).

Otóż nasza teza, ciągnie dalej dr. Rosenkranz, brzmi następująco: **rzut bomby był w kierunku pionowym z nad balkonu kawiarni De la paix.** Koncepcja ta jest prawdopodobną, jeżeli rozpatrywać ją będziemy z **punktu widzenia**

balistyki i optyki.

Jeżeliby wylot bomby nastąpił z rogu ulicy Legionów, to sądząc z wysokości, jaką bomba w locie osiągnęła, musiałaby ona upaść **poza przeciwległy chodnik, tj.**

uderzyć w któryś z portali sklepów.

Na okoliczność tę powołujemy świadków: **dyr. Mehrera** (1), **Hermana** (2) i **Bascha** (3) z dyrekcji Assecurazioni Generali oraz dra **Hermana Bergera** (4).



ŚWIADEK BERNARD BERGER.

Na stwierdzenie, jak zachowywała się publiczność przed i po zamachu, mianowicie na fakt, że **wznoszono ręce do góry,** witając Prezydenta, a po zamachu opanował wszystkich

rodzaj odrętwienia,

powołujemy świadka **ppłk. Harnisza** (5).

O czem może powiedzieć Fichman?

Należy dalej zapełnić bijącą lukę w spisie świadków. Chodzi mianowicie o osobę **Bernarda Fichmana** (6), **który bezpośrednio tuż przed zamachem rozmawiał ze Steigerem** i jako świadek może podać treść rozmowy, jaką prowadził z nim oskarżony, oraz opisać stan, w jakim znajdował się

rzekomy sprawca.

Fichman opowie również o momencie, w którym aresztowano Steigera.

Na okoliczność, że **Pasternakówna** nie odrazu wskazała na Steigera, jako na sprawcę, ale **po pewnem wahaniu,** powołujemy jako świadków: **Norberta Ecksteina** (7), kupca w Stanisławowie, który jeden z pierwszych był przy bramie domu przy ul. Legionów 1 i

trzymał czgle

konia posterunkowego, który zsiadłszy z konia, wszedł do bramy. Na fakt, iż Pasternakówna, wskazując na Steigera jako na sprawcę wyraziła się: **„zdaje się, że to ten"**, podajemy świadków: **Klarę Kuhlich** (8), krawczynię i **Zofię Bass** (9). Obie stały koło sklepu Beyera i w czasie paniki uciekły na drugą stronę ulicy na Wały Hetmańskie, poczem na widok skupienia ludzi koło bramy ul. Legionów 1 podeszły do niej i słyszały wyrażenie się Pasternakównej.

Szczegóły aresztowania Steigera obserwowali dalej: **Michał Leśniak** (10), **Samuel Binik** (11), kupiec, zam. przy ul. Gródeckiej 42, właściciel dóbr Nowosiółki **Fiasecki** (12), słuchacz Politechniki **Juljusz Mehrer** (13), zam. w Rynku 35, **Feigel Bier** (14), zam. ul. Żółkiewska 137 i **Anna Hornstein** (15), zam. Grodzickich 6, która słyszała, jak Steiger, siadając do auta insp. Łukomskiego, mówił: **„Na miłość boską, ja jestem niewinny!"**

Jako świadków, którzy **obserwowali przebieg zamachu z różnych punktów** i mogą podać szczegóły co do lotu bomby i osób podejrzanych, powołujemy:

„Tutka bude lipsze..."

Stefanję Orlicką (16), zam. w Równem, która widziała z balkonu kawiarni **dwóch mężczyzn, przeciskających się**

przez kordon policji

i dobrze wie, że nie było między nimi Steigera, albowiem zna go bardzo dobrze jako **b. lokatorka** kamienicy przy ul. Kochanowskiego 14. Tych samych mężczyzn widział z kawiarni również **Adolf Feder** (17), asesor sądu przemysłowego, zam. przy ul. Potockiego 50. Świadek **Leon Glücksman** (18), kupiec zam. przy ul. Bema 16, idąc do kawiarni na chwilę przed zamachem, został **potrącony przez jakiegoś osobnika, który powiedział do niego po rusku:**

„Pereprasząju!"

Następnie osobnik ten, kierując się ku budce inwalidzkiej, powiedział do swojego towarzysza:

„Tutka bude lipsze".

Obydwóch tych osobników może Glucksman opisać.

Właściwego sprawcę zamachu widział dalszy świadek, którego powołujemy, mianowicie kap. prok. wojsk. **Urzędowski** (19) przy sądzie wojsk. we Lwowie. Następnie adw. **dr. Miszalik** (20) poświadczy, że jakiś pan powiedział mu, że Steiger jest niewinny, bo on **widział właściwego sprawcę.**

Świadek **Karol Nowak (20),** zam. 3 Maja 8, obserwował stojąc koło sklepu Staubera, dwóch ludzi, którzy usiłowali przejść przez kordon policji. Jeden z nich miał

w ręku paczkę, owiniętą w gazetę.

Zeznania artysty Rygiera.

Wobec tego, że przy przesłuchaniu Pasternakówny w czasie rozprawy mówiono wiele o przykrościach, na jakie była ona **narażona z powodu swoich zeznań,** musimy dla złagodzenia ujemnego wrażenia powołać świadka **Jerzego Rygiera** (21), artystę Teatru Miejskiego, który przedstawi, jaką miał rozmowę z Pasternakówną i wyjaśni, czy był przez kogoś nasłany lub inspirowany. Zaświadczy on również, że sprawą jego rozmowy z Pasternakówną zajmował się potem

sąd koleżeński,

który wydał opinję, że rzecz prowadzoną była bez zarzutu.

Posterunkowy Nr. 1294.

Oskarżony w zeznaniach swoich mówi między innemi o dziwnym fakcie znalezienia w jedzeniu, jakie mu podano **w areszcie przy ul. Jachowicza,**

tajemniczej kartki

ze słowami: **„Żmijkowski wolny".** Kartka ta doprowadziła go do **wybuchu szału,** który obserwował ów **posterunkowy, opatrzony Nr. 1294** (22).

Świadek **Józefa Markówna** (23), **narzeczona Steigera,** zam. przy ul. Kochanowskiego 14, dopomoże do stwierdzenia alibi czasu. Poświadczy ona, że oskarżony nie miał czasu zajmować się spiskami, albowiem wieczorami bywał w domu, spędzając czas **bądź z siostrą swoją, bądź z narzeczoną.**

W końcu należy zwrócić uwagę na jedną okoliczność, którą zbagatelizowano w śledztwie.

Oto.

program pobytu

Prezydenta we Lwowie był ustalony w najdrobniejszych szczegółach co do sekundy. Program ten znajduje się w aktach prezydjalnych Województwa pod l. 15116. Pod pozycją 9 znajdują się słowa: **„Godz. 14 Prezydent opuszcza Targi Wschodnie i udaje się do Województwa przez ulice Kadecką, Kopernika i pl. Marjacki".** Twierdzimy, że program ten był podany do publicznej wiadomości i na dowód powołujemy powyższy akt oraz lwowskie dzienniki z dnia 5. września 1924.

Jako następny wnioskodawca zabrał głos **adw. dr. Ringel.**

— Ponieważ akt oskarżenia zarzuca Steigerowi zbrodnię skrytobójczego morderstwa, a więc zbrodniczy akt woli, należy zbadać tło duchowe, na którem wyrosła rzekomo zbrodnia, zarzucona mu. Obok spostrzeżeń wzrokowych jednej kobiety w momencie strachu, zaważyć może silnie na szali **analiza indywidualna oskarżonego** jako człowieka.

Otóż na okoliczność, **jakim pracownikiem był Steiger jako**

kasjer i likwidator

firmy Juljusz Meinl, powołuję na świadków jego kolegów biurowych, **Józefa Gebota** (24) i **Tonię Diner** (25), oraz ofiaruję dowód z księgi kasowej i dokumentów kasowych firmy.

Proszę dalej o odczytanie znalezionego przy Steigerze **bru**[illegible] **do dy-**

rektora firmy oraz odczytanie nazwisk wyrytych na zapalniczce.

Zwracamy dalej uwagę, że przy aresztowanym znaleziono kilka rozmaitych legitymacyj osobistych, co przeciwne jest normalnemu zwyczajowi zbrodniarza, który identyczność swoją stara się jak najdalej ukryć.

Następnie prosimy o stwierdzenie w Dyrekcji Policji, iż Steiger nie starał się w ub. r. o paszport na wyjazd zagranicę.

W drugiej grupie wniosków dowodowych zajmiemy się

tłem zamachu.

Rozpatrując je, musimy wykluczyć, ażeby mógł go dokonać Steiger. Od 14 roku życia Steiger **był sjonistą**, od roku 1919 bez przerwy do dnia zamachu włącznie był **członkiem sjonistycznego stowarzyszenia „Makkabea“ i** był konserwatystą, zwalczającym komunizm.

Na dowód, że zajmował się on **zbieraniem składek** na cele sjonistyczne i że zamierzał jechać do Palestyny, prosimy o przesłuchanie świadka **Józefa Bardacha** (26), obecnie służącego w 19 pp., **posła Inslera** (27) i prezesa „Makkabei“ **Zygmunta Schorra** (28). Że propagował ideę sjonistyczną i wprowadzał do stowarzyszenia nowych członków, poświadczy **Szymon Acht** (29).



ŚWIADEK BRONISŁAW STOIŃSKI.

O ile chodzi o **zachowanie się ludności żydowskiej** w czasie pobytu Prezydenta we Lwowie, powołuję na świadków prof. **Allerhanda** (30), **posła Inslera** (31), **posła Frostiga** (32) i **posła Sommersteina** (33).

Steiger typem drobnomieszczańskim.

Oskarżony jest **typem wybitnie drobnomieszczańskim**, któremu chodziło o zrobienie niewielkiej karjery. Świadkami na tę okoliczność są **Rutkowski** (34) i **Henryk Allerhand** (35). Ci dwaj poświadczą również, że oskarżony miał zwyczaj w moment zdenerwowania podnosić rękę do głowy i głaskać włosy.

Że **Steiger był pobożny** i wykonywał sumiennie praktyki religijne, święcił posty i uczył się psalmów na pamięć, lubując się szczególnie w proroku Izajaszu, poświadczą rabin Lewi Freund (36), zam. ul. Bernsteina 12, ojciec jego Chaskiel Steiger (37), Józef Bardach (38) i p. Menkesówna (39).

Nie mniej ważną okolicznością jest stwierdzenie, że lwowskie **władze policyjne były niejako pod psychicznym przymusem** znalezienia za wszelką cenę sprawcy zamachu. Stały one niejako **pod brzemieniem niezadowolenia władz centralnych.** Stawiamy następującą tezę dowodową: władze centralne uwiadomiły drogą prywatną władze policyjne lwowskie o swojem niezadowoleniu i stąd pochodzi atmosfera owego pospiechu. Powołuję na to świadków: **wiceministra Bertoniego** (40), wiceministra **senatora Sienickiego** (41), **szefa gabinetu cywilnego Prezydenta Rzpltej Lenza** (42), **posłów Sommersteina** (43) i **Frostiga** (44) oraz wiceprezydenta m. Lwowa **Schleichera** (45).

W związku z tem nerwowem tempem śledztwa dostał insp. Piątkiewicz w Warszawie ustny raport od podwładnych funkcjonarjuszów, z treści którego wynika, że Steiger nie jest sprawcą. Na dowód powołuję świadka **insp. Piątkiewicza** (46).

Ukraińska bojowa organizacja.

O tem, że zamach wyszedł **z bojowej organizacji ukraińskiej**, poświadczyć może **Jan Szczerbiński**, b. szef biura prasowego Prezydjum Rady ministrów, który na 7 dni przed zamachem przestrzegał Lenca, że ma wiadomość o przygotowaniu zamachu, oraz **b. minister spr. wewn. Hübner** (48), którego władze policyjne lwowskie uspokajały, biorąc na siebie odpowiedzialność.

Rewelacja dzienników berlińskich.

Dalecy jesteśmy od

animozji

przeciwko jakiemuś kierunkowi politycznemu, chodzi nam jedynie o oskarżonego. Skoro natrafiamy w aktach na ślad, że sprawcą zamachu jest ktoś inny, to to naszym obowiązkiem jest bez względu na czyjeś niezadowolenie skorzystać z tego dla salwowania oskarżonego. Organizacja terrorystyczna powinna mieć **pewne**

minimum honoru,

aby po dokonaniu czynu przyznać się do niego i wziąć na siebie odpowiedzialność. Że sprawca zamachu siedzi bezpiecznie w Berlinie i **nie chce po męsku podnieść przyłbicy,** wytłumaczenie tego znajdujemy

w dziennikach berlińskich.

Oto czytamy tam, że kilku b. oficerów ukraińskich skomunikowało się z berlińskiemi sferami żydowskiemi i zapowiedziało, że o ile akcja w celu wykrycia sprawców nie ustanie, to nastąpią

represje przeciwko żydom

tak w kraju, jak zagranicą. Przytem nastąpiło cenne wyznanie następujące: **„Mamy fotografje, świadczące, że Steiger z zamachem niema nic wspólnego, ale mamy interes w tem, aby Steiger został na śmierć (?) skazany, aby odbyła się egzekucja (?). Chodzi nam o pokazanie światu, jakie są sądy polskie“.**

Stosunek Olszańskiego z Hackenkrerzlerami.

Jest stwierdzone, że **Olszeński i Nowak są w stałym kontakcie**

z Hackenkreutzlerami

niemieckimi, którzy stanowią **kuźnię antysemicką.** Tam jest źródło szatańskich pomysłów!

Dusza słowiańska nie jest zdolna do takich potworności. Na dowód cytuję dziennik berliński, **„Vossische Zeitung“, „Berliner Tagblatt“ i „Lokal Anzeiger“.**

Że zamach wyszedł **ze sfer ukraińskich,** powołuję świadków b. posła **Włodzimierza Baczyńskiego** (49) i **dra Ozjasza Wassera** (50), obaj zamieszkali ul. Kościuszki 4.

Co do afery Olszańskiego, to proszę, aby Trybunał zarządził

w drodze dyplomatycznej

rekwizycję **legalizowanych odpisów aktów Teofila Olszańskiego** ze sądu w Bytomiu i z policji w Berlinie.

Po przemówieniu dra Ringla zarządził przewodniczący przerwę.

Odpowiedź prokuratora.

Po przerwie zabrał głos **prokurator.**

— Kilkakrotnie już zaznaczyłem, że w uwzględnieniu wniosków będę szedł **do najdalszych granic.** Obecnie

granica ta przyszła.

Na większą część wniosków obrony nie zgadzam się, bo nie dążą one do materjalnej prawdy.

Obojętne dla nas jest, czy pp. Herman, Mehrer i Basch zaopinjują, że rzut bomby nastąpił z 2-go piętra. Nas obchodzić mogą **jedynie fakta i spostrzeżenia.**

Wniosek o przesłuchanie Bernarda Fichmana oraz szeregu innych świadków pozostawiam ocenie Trybunału.

Zgadzam się na zawezwanie jako świadków Orlickiej i Federa, oraz na odczytanie programu pobytu Prezydenta we Lwowie.

Natomiast **ze zdziwieniem słyszę,** że świadek Glücksman ma nam po-

---

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 29. X. 1925.

TEODOR LIGHTON.

Nie mogę chodzić nago...

Mister Hallington był ulubieńcem sanatorjum i pielęgniarki zawsze nazywały go pieszczotliwie **„wujaszkiem Karolem“.** Manja prześladowcza, której podlegał od lat szesnastu i która, jakgdyby mur nieprzebyty oddzielała go od reszty świata, nie była bynajmniej dla otoczenia niebezpieczną i budziła tylko głębokie współczucie. Jedna noc wystarczyła, aby ta manja nim owładnęła, jedna noc, w ciągu której doprawdy nic nadzwyczajnego się nie zdarzyło.

W roku 1904 był jeszcze najnormalniejszym człowiekiem na świecie. Po rodzicach odziedziczył solidny burżuazyjny światopogląd, solidne zdrowie i takiż majątek. Nie posiadał żadnego określonego zajęcia, lecz bardzo był użyteczny i ceniony jako wzorowy tancerz walca i polki, oraz jako naprawdę już znakomity wodzirej kotyljonowy. Jedynym zarzutem, jaki można było mu uczynić — o ile zarzutem nazwać to można — był wyraźny zanik wszelkich darów bujnej wyobraźni.

Na jesieni wymienionego roku mister Hallington wraz ze swą siostrą, panią Gordon Troup, udał się w pierwszą podróż do Europy. Po zwiedzeniu wszystkich angielskich kościołów, przybyli do Paryża. Całe popołudnie przepędzili w hotelu i według kategorycznych stwierdzeń pani Gordon Troup, mister Hallington był stale najzupełniej normalny. Po kolacji z uwagi na niedostateczną u obojga znajomość francuskiego języka, postanowiono zadowolnić się pantominowem widowiskiem w „Marigny“. Na estradzie ukazały się tancerki, jak się na razie zdawało, odziane w najzupełniej dopuszczalne balowe kostjumy. Wrażenie pierwotne okazało się jednak pomyłką, gdy dziewczęta odwróciły się tyłem i na żer łakomych spojrzeń publiczności wystawiły mniej lub więcej, raczej więcej niż mniej, całkowicie odsłonięte odwrotne części ciała.

— Shoking! — wykrzyknęła pani Troup i zaproponowała bratu opuszczenie gorszącego miejsca. Mister Hallington zgodził się natychmiast. Gdy już wychodzili w przedsionkowym halu oszołomiły ich hałaśliwe dźwięki sensacyjnie egzotycznej kapeli, przygrywającej publiczności o podejrzanym wyglądzie, wśród której przeważały najniewątpliwiej wymalowane kobiety. Mister Hallington odskoczył z przerażeniem i szybko wybiegł na ulicę.

Nazajutrz rano pani Troup zbudzona została pełnym trwogi okrzykiem, rzuconym przez wbiegającą do pokoju niańkę Żanetki. Żanetka była to trzyletnia córeczka pani Troup. Z przerażeniem spytała pani Troup:

— Czy dziecku coś się stało?

— Nie — brzmiała odpowiedź. — Lecz zdaje się, że pan Hallington jest chory. Służący wszedł do jego pokoju przed kwadransem i od tego czasu pan Hallington nie chce wyjść z pod łóżka.

Pani Troup pobiegła czemprędzej do pokoju brata. Zaczęła go błagać, aby porzucił swą niezwykłą kryjówkę. Mister Hallington w odpowiedzi żądał tylko, aby wszyscy niezwłocznie wyszli z pokoju.

— Dlaczegóż - to? — mówiła pani Troup. — Powiedz mi przynajmniej Karolku, dlaczego właściwie schowałeś się pod łóżko?

— Bardzo proste. Przecież nic nie mam na sobie...

Pani Troup zaczęła śmiać się z wielką ulgą, służący jednak przerwał jej natychmiast:

— Niechaj pani zechce zobaczyć. On jest kompletnie ubrany.

Pani Troup zajrzała pod łóżko. Istotnie mister Hallington był najzupełniej prawidłowo przyodziany. Nie brakowało nawet krawata.

— Czyż nie możesz przynajmniej tych obcych ludzi wyrzucić? — jęczał z pod łóżka, wyczyniając rozpaczliwe gesty. — Czy sądzisz, że to przyjemnie nago pokazywać się całemu światu?

Ta sama scena powtórzyła się po kilkudziesięciu minutach przyb[illegible] karz. W ten sposób rozpoczęła się manja prześladowcza, której bez wybitnych zmian miał podlegać mister Hallington przez lat szesnaście. Przewieziono go z powrotem do Ameryki i umieszczono w specjalnem sanatorjum.

Tam, z czasem rozwinęła się u pacjenta jeszcze manja kradzieży przy niewiarogodnej wręcz zręczności w dokonywaniu aktów tego oryginalnego bodaj bezprzykładnego rodzaju kleptomanji. Nie była to zresztą bynajmniej nowa choroba, jedynie objaw uboczny choroby zasadniczej. Po 10 latach naczelny lekarz sanatorjum zapewniał, że jego niezwykły pacjent „wujaszek Karol“ byłby zdolny każdemu człowiekowi ściągnąć z nóg pantalony, tak, że ów nawet by tego nie zauważył. Było to przesadą, lecz faktem było, że żadne nawet najbardziej solidne uwiązanie nie mogło przeszkodzić „wujaszkowi“ w ściąganiu w sposób najzupełniej niedostrzegalny, fartuszków wszystkim swoim pielęgniarkom. Całe zapasy tych fartuszków gromadził pacjent w swoim pokoju, mimo to, że zawsze pozwolono mu je nosić na sobie w najzupełniej dowolnej ilości. Manja gromadzenia fartuszków tak go zaprzątała, że niczem pozatem zajmować się nie chciał. Nic naprzykład nie skutkowały perswazje siostry, że chociażby dzienniki może czytać nawet człowiek, który nie ma koszuli na grzbiecie.

W ten sposób przeminęły całe lata.

W roku 1919 kierownictwo sanatorium

wbiedzieć, iż **ktoś po ukraińsku wtedy rozmawiał.** Rozmowa w języku ukraińskim nie jest dowodem, iż ktoś jest sprawcą zamachu. Takim samym świadkiem jest Nowak, który widział kogoś niosącego jakiś przedmiot w gazecie.

Zgadzam się również na przesłuchanie dra Miszalika i Urzędowskiego. Ale obojętne jest dla sprawy przesłuchanie jako świadka artysty Rygiera i narzeczonej oskarżonego Markówny.

Co do wniosków sen. dra Ringla, to **zgadzam się jedynie na wnioski, tyczące się Olszańskiego.** Wszystkim innym

sprzeciwiam się.

Obojętne jest dla sprawy, czy Steiger był dobrym urzędnikiem, czy starał się on o paszport zagraniczny, jak się zachowywał w łonie towarzystwa „Makkabea“, dalej jak społeczeństwo żydowskie witało Prezydenta we Lwowie, czy Steiger pilnie uczył się psalmów, czy był optymistą, czy pesymistą i czy władze centralne miały coś przeciw władzom policyjnym lwowskim za bieg dochodzeń. Tutaj **decydują nie dochodzenia policyjne, ale**

rozprawa sądowe.

Niemniej obojętne dla sprawy jest ostrzeżenie Szczerbińskiego i **co piszą gazety berlińskie.** Zauważyć tu muszę, że ci co pisali w nich artykuły, nie są prawnikami, bo mówią

o karze śmierci i egzekucji,

a oskarżonemu grozi kara może li tylko jednorocznego więzienia.

Co do świadków Baczyńskiego i Wassera, to **wniosku obrony nie rozumiem.**

Gdyby ci dwaj panowie byli na miejscu zamachu, zgoda, ale jeżeli zeznanie ich ma być tylko ich opinją?

Wnioski prokuratora.

Przy tej sposobności stawiam wniosek o przesłuchanie Pasternakówny na okoliczność, że **Harniszowa robiła jej w swoim czasie wyrzuty** za jej zeznania przeciwko Steigerowi. Może szczegół ten rzuci światło na intencje zeznań Harniszowej.

Dalej proszę na podstawie otrzymanego przez Prokuratorję doniesienia o przesłuchanie **niejakiego**

Wachowiaka z Sambora,

który miał być świadkiem, że zamachu dokonał Steiger.

Z wywodami prokuratora **polemizował następnie obszernie adw. dr. Landau,** dowodząc konieczność przychylenia się Trybunału do wniosków obrony. Mowca zakończył zdaniem, że prawda nie może pozostać

za murami sadowymi.

Wyrok nastąpić może dopiero po wyczerpaniu całego materjału dowodowego. Bo jeżeli to nie nastąpi, to prawda **będzie żyła dalej i działała** i swoje zrobić musi.

Po krótkiej odpowiedzi prokuratora odroczył przewodniczący **rozprawy do jutra tj. do czwartku** godz. 9 rano, zawiadamiając, iż dzisiaj bedzie obradował Trybunał nad wnioskami stron.

Zamach na pomnik Wilhelma I-ego.

Niezwykła zuchwałość dwu komunistów.

Wrocław, w październiku.

(B) Z Wrocławia donoszą: Na tutejszy pomnik Wilhelma I-go usiłowano dokonać zamachu dynamitowego. Wczoraj po południu poczęło

dwóch mężczyzn

świdrować otwór w bocznej ścianie pomnika Jakkolwiek pomnik stoi na pryncypalnej ulicy miasta i chociaż tysiące osób przechodzą obok niego — nikomu nie przyszło na myśl podejrzywać owych ludzi. Dopiero wieczorem posterunkowy, zaintrygowany długiem trwaniem roboty, zainterpelował

„pracowitych świdrowców“.

Okazało się, że są to dwaj niemieccy komuniści, którzy usiłowali wysadzić w powietrze pomnik cesarza, będącego niejako symbolem

imperjalizmu niemieckiego.

Usiłowany zamach wywarł w Wrocławiu znaczne wrażenie, głównie z tego powodu, że pomnik Wilhelma I. uchodzi za znakomite dzieło sztuki, co dla osoby uczuciowo niezainteresowanej jest rzeczą bardzo wątpliwa.

Zniknięcie drogocennej relikwi napoleońskiej.

Idzie o naszyjnik cesarzowej Józefiny.

Paryż, w październiku.

(B) Paryż jest obecnie zaintrygowany ogromnie tajemniczem zniknięciem drogocennej relikwji napoleońskiej. Znakomity Korsykanin, wróciwszy z swej słynnej kampanji włoskiej, przywiózł swej żonie Józefinie

wspaniały naszyjnik,

starożytnej roboty, ozdobiony pięknemi perłami i szmaragdami. Ten wartościowy klejnot przechodził następnie do rozmaitych rąk, a ostatnio znajdował się w posiadaniu

baronowej Surcouf,

dalekiej krewnej cesarzowej Józefiny. Przed kilku dniami naszyjnik ten zniknął z pomieszkania baronowej. Nie udało się na razie stwierdzić, czy idzie tutaj o czyn zwykłego złodzieja, czy też jakiego

fanatycznego wielbiciela

wielkiego Napoleona. Pewne poszlaki przemawiają za tem drugiem przypuszczeniem, jakkolwiek wraz z naszyjnikiem skradziono jeszcze inne klejnoty baronowej Surcouf.

Tajemnicza kryjówka Mazepy.

Znajdowała się w podziemiach katedry kijowskiej.

Lwów, 28. października.

(B) Z Kijowa donoszą: W katedrze kijowskiej odkryto dzięki przypadkowi podziemną kryjówkę, która — jak świadczą znalezione w niej dokumenty — służyła jako miejsce pobytu sławnemu hetmanowi Kozaków

Mazepie,

bohaterowi znanych utworów Słowackiego, Byrona i Puszkina. Mazepa był — jak wiadomo — zaciekłym wrogiem Piotra Wielkiego, a przyjacielem Karola XII., króla szwedzkiego. Bawiąc w Kijowie musiał się oczywiście kryć przed siepaczami cara moskiewskiego. Przebywał więc

w podziemiach katedry kijowskiej.

Mieszkanie Mazepy zachowało się w tym samym stanie, w jakim Mazepa je opuścił, a uczynił to prawdopodobnie w znacznym pośpiechu. Albowiem stół był jeszcze nakryty, a w złotych talerzach znaleziono zeschłe i poczerniałe

resztki pokarmów.

Zachowało się również urządzenie podziemnego mieszkania, choć oczywiście silnie uszkodzone wilgocią i zębem czasu. Dostęp do kryjówki Mazepy był

tak zrecznie zamaskowany,

że tylko przypadkowo zdołano ją odkryć.

Najstarszy grób człowieka.

Odessa, w październiku.

Profesor uniwersytetu petersburskiego, **Boncz-Almazowski,** kierujący od lat kilku wykopaliskami na Krymie, odkrył w pobliżu Symferopola, w grocie Kütz-Kobe, **szczątki szkieletu, które uważa za szczątki człowieka z okresu Neandertalskiego.**

W tej samej jaskini profesor znalazł też **kości mamuta i nosorożca.**

Zdaniem uczonego, znaleziony przez niego grób jest **najstarszym z dotychczas odkrytych.**

przeszło w ręce młodego doktora Morphy, świetnie obznajomionego z najnowszemi metodami leczenia. Postanowił on oswobodzić „wujaszka Karola“ od manji prześladowczej. W rozmowie z pacjentem napomknął mimochodem, że obecnie wielu ludzi nosi kostjumy blaszane i to dlatego właśnie, aby słysząc szczęk blachy przy poruszaniu się, mogli być pewni, że istotnie mają coś na sobie. Jednocześnie lekarz kazał w pobliżu pokoju pacjenta ukryć coś w rodzaju wielkiej zbroicy Don Kiszota. Jak łatwo było przewidzieć, zbroica została natychmiast ukradziona. I następnego dnia, w zbroicę przyodziany, „wujaszek Karol“ po raz pierwszy od lat szesnastu, nie ukrył się pod łóżkiem, gdy pielęgniarka wchodziła do jego pokoju. Rozpoczął się proces powrotu do zdrowia. Od zbroicy Don Kiszota można było przejść do jaskrawych arlekinowych kostjumów bez dzwoneczków, wreszcie, gdy „wujaszek Karol“ oswoił się już najzupełniej z myślą, że chodzi ubrany, do zwykłych ciemnych kostjumów.

Gdy jesienią roku 1920 mister Hallington, najzupełniej wyleczony, opuszczał sanatorjum, liczył wprawdzie już lat 46, lecz był dalej tym samym solidnym, pełnym młodzieńczej świeżości, dobrze wychowanym Amerykaninem, jakim był przed laty 15 w Paryżu. Aby go w myśl wskazówek doktora Morphy ostrożnie z nowem życiem oswoić, pani Troup spędziła z [illegible] przedewszystkiem szereg miesięcy w odosobnionych górskich okolicach.

Wbrew przewidywaniom wiadomość o wojnie europejskiej ani trochę nie wstrząsnęła umysłem rekonwalescenta. Daleko większe wrażenie sprawiła informacja, że w Ameryce teraz whisky pić nie wolno i że młode dziewczęta pala papierosy. Gdy jednak to nawet przetrzymał, siostra postanowiła ulokować go wreszcie w domu rodzinnym. Pozatem przecież w amerykańskim świecie gruntownie nic się nie zmieniło...

Gdy przybywali wieczorem, kończono właśnie przygotowania do tanecznej zabawy. Pani Troup, uszczęśliwiona, że pierwszem zetknięciem będzie towarzyska rozrywka, wprowadziła brata do jego pokoju. Szybko przyodziawszy się w piękny kostjum frakowy, mister Hallington niebawem już znalazł się na galerji, skąd oszołomiony przyglądał się wielkiej sali balowej, wypełnionej barwnym, ozywionym tłumem.

Jednakowoż zaledwie oszołomienie mijać zaczęło, doznał jak gdyby nagłego rażenia piorunem, kurczowo schwycił się dłońmi za balustradę i trwożnym wzrokiem zaczął się doszukiwać czegoś na dole. Dopiero po kilku minutach zorjentował się, że piekielny hałas, jaki go nagle, niczem huragan grzmotów, na moment ogłuszył, wydobywał się wprost z pod jego stóp i że była to — muzyka.

W tej samej chwili uczuł, że czyjaś dłoń spoczęła na jego ramieniu.

— Przyszłam — krzyczała mu w ucho pani Troup — aby pokazać ci jak pięknie w tańcu wygląda moja Żanetka. — Patrz, patrz!... Tom... Czyż nie zachwycająca?

Żanetka istotnie była urocza, promieniejąca wesołością i temperamentem. Na jednem z jej prawie dziecięcych jeszcze ramion widniała piękna, drogiemi kamieniami wysadzana kolja, na drugiem nie widniało — wogóle nic. Całe plecy i boki były odsłonięte. Sukienka kończyła się na kilka centymetrów poniżej kolana, zaś w chwilach, gdy Żanetka siadała, kończyła się... daleko wyżej.

— Muszę wracać na dół — mówiła pani Troup. Przedstawię ci naszych znajomych.

Nie odpowiedział nic. Spoglądał na nią wzrokiem bez żadnego wyrazu.

Pani Troup, zbiegając szybko po schodach, rzuciła mu jeszcze:

— Nie zapomnij zejść także!

Lecz on nie zszedł. Gdy zaczęto go szukać, nie można go było znaleźć ani na galerji, ani w jego pokoju. Trochę zaniepokojona pani Troup poleciła pokojówce przeszukanie całego mieszkania. Po chwili dziewczyna powróciła i zameldowała, że znalazła pana Hallington w stołowym pokoju, lęcz gdy tylko ukazała się, pan Hallington natychmiast wybiegł w kierunku kuchni

— To szczególne! — szepnęła pani Troup. I nagle z przerażeniem, blednąc śmiertelnie, wykrzyknęła:

— Jenny, gdzie twój fartuszek?

— Mam go na sobie, wielmożna pani — odpowiedziała dziewczyna.

Natychmiast jednak spojrzała na suknie. Fartuszka nie było.

— Ależ to zupełnie niezrozumiałe — bełkotała.

Pani Troup pędem pobiegła do kuchni. Trafiła na moment gwałtownej sprzeczki między dwiema kucharkami. Jedna z nich oskarżała drugą o kradzież kosztownego — jak mówiła — fartucha...

„Wujaszek Karol“ zaś zniknął bez śladu...

*

Dopiero nazajutrz rano, gdy służba udała się do piwnicy po węgle, ujrzano, że wielka paka w trzech czwartych napełniona nieporąbanem jeszcze paliwem, wywrócona była do góry dnem. Z pod węgla wydobyto postać pokrytą poszarpanem najwidoczniej w chwilach konwulsyjnych rozpaczliwych szamotań się, cennem futrem, które przez czas tanecznej zabawy wczorajszej jednemu z gości — jak przypuszczano — zamieniono lub ukradziono — oraz dwoma kobiecemi fartuchami... Były to zwłoki „wujaszka Karola“...

Dlaczego stan bezpieczeństwa we Lwowie od pewnego czasu jest fatalny?

Plaga włamań coraz bardziej daje się we znaki! — Zniechęcenie i apatja policji przyczyną przykrych stosunków bezpieczeństwa. — Dwa nowe „skoki“ w śródmieściu.

Lwów, 28 października.

(—) Już onegdaj podnieśliśmy wprost **katastrofalny stan bezpieczeństwa w naszem mieście**, czego dowodem przerażającym **cyfra włamań i kradzieży**, które popełniono w ostatnich dniach we Lwowie. Stan ten niewątpliwie wywołany został głębszemi przyczynami, które tutaj na razie tylko ogólnikowo w niniejszym numerze poruszymy.

Jedną z najważniejszych właśnie przyczyn tego stanu rzeczy jest fakt tzw.

reorganizacji ekspozytury śledczej,

polegającej na scentralizowaniu wszystkich wywiadowców i zabraniu ich z komisarjatów, gdzie obecnie całą służbę pełnią tylko **posterunkowi, którzy nie dorośli jeszcze do niezwykle trudnego i ciężkiego zadania przeprowadzania dochodzeń wstępnych**. Ekspozytura znowu, która scentralizowała u siebie wszystkich wywiadowców, niestety do faktycznej służby dochodzeniowej zewnętrz nej z liczby 80 wywiadowców faktycznie **dysponuje zaledwie cyfrą kilkunastu**, gdyż reszta jest używana do najrozmaitszych innych celów, jak np. inwigilacje, stałe posterunki służbowe, przydziały kancelaryjne itd.

Drugą niemniej bardzo poważną przyczyną obecnego chaosu jest

silne zniechęcenie

oraz przygnębienie panujące wśród tej rzeszy pracowników służby bezpieczeństwa. Mianowicie starsi z pośród wywiadowców, którzy mają jeszcze do wysłużenia po kilka lat, a którzy posiadali dotąd tytuły urzędników wywiadowców i odpowiednią do tego rangę, skutkiem najnowszego okólnika Min. spraw wewn. mają być przemianowani na starszych przodowników z niższą płacą. Fakt ten wśród tych wywiadowców wywołał **silne rozgoryczenie**, a efektem tego jest właśnie **niechęć do pracy**. Nad młodszymi znów wywiadowcami wisi jak miecz Damoklesa

groźba redukcji,

tak, że i ci pracownicy nie wiedząc czy jutro nie otrzymają dekretu zwolnienia, również zniechęceni są do pracy.

I oto właśnie **są dwie główne przyczyny fatalnego obecnie stanu bezpieczeństwa we Lwowie.** Ten stan rzeczy podajemy do publicznej wiadomości, aby z jednej strony władze bezpieczeństwa zastanowiły się nad środkami zapobiegawczemi, zaś z drugiej strony by i społeczeństwo o istotnym stanie rzeczy i przyczynach źle funkcjonującego obecnie aparatu służby bezpieczeństwa było poinformowane.

Wczoraj znowu zanotowano

wielkie włamanie kasowe

przy ul. Łyczakowskiej 7. Do mieszczącej się tam fabryki bielizny „Leopol“ niewyśledzeni kasiarze dostali się przez ogród od ul. Franciszkańskiej i wyważywszy kraty żelazne weszli do biura, gdzie **rozbili kasę wertheimowską**, skąd skradli kilkaset złotych, przeznaczonych na zapłacenie podatku majątkowego, nadto kilkanaście tuzinów bielizny.

Tej samej nocy włamywacze, którzy od kilku już dni cierpliwie grasują na terenie I. dzielnicy, usiłowali włamać się **do mieszkania prof. Uniwersytetu Tołłoczki** przy ul. Długosza 2, gdzie na szczęście zostali spłoszeni przez psa. Włamywacze udali się o dwie kamienice dalej i znowu usiłowali włamać się do mieszkania insp. uniwersyteckiego ogrodu botanicznego, gdzie dłutem podważyli okiennice, lecz i tu na szczęście zostali spłoszeni. Ponadto zanotowano wczoraj jeszcze parę włamań i kradzieży.

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 26. października.

Drakońskie zarządzenie w gimnazjum. Dyrekcja gimn. żeńskiego pryw. z pr. publ. im. Konopnickiej zarządziła, że uczenice, które w ciągu 2 dni po pierwszym nie uiszczą opłaty szkolnej, muszą natychmiast opuścić zakład. Zarządzenie to bywa bezwzględnie wykonywane, dotykając dzieci rodziców mniej zamożnych. Postępowanie to wywołało zrozumiałe rozgoryczenie, zwłaszcza, że w żadnem gimnazjum państwowem nie stosuje się wobec młodzieży metod tak surowych.

Szalony żołnierz na ulicy. Na ulicy Mickiewicza dostał nagle ataku szału strzelec z 5 pp. Michał N. Wśród okrzyków począł zrzucać z siebie wierzchnie okrycie, poczem puścił się ku ul. Konarskiego, gdzie go ubezwładniono.

Wiadomości ze Śniatyna.

(Od naszego korespondenta).

Śniatyn, 26. października.

Onegdaj odbył się w salach „Sokoła“ wieczorek taneczny, urządzony przez komitet pań pod przew. p. radczyni Golczewskiej. Czysty dochód ponad 500 zł. przeznaczył komitet na przyozdobienie kościoła, który z wiosną ma rozpocząć się budować.

Dnia 4. paźdz. odbył się w Śniatynie wiec poselski posła Saranieckiego przy tłumnym udziale publiczności. P. poseł Saraniecki poruszył najważniejsze postulaty, za co wyborcy darzyli go hucznymi oklaskami; cały wiec miał bardzo poważny charakter.

W Zabłotowie zdarzył się nader przykry wypadek. Dr. Drozdowski, naczelnik sądu i prezes Organ. Narodowej dla Zabłotowa otrzymał akt oskarżenia za uprawianie lichwy dolarowej. W niedługim czasie sprawa rozegra się w sądzie okręgowym w Kołomyji.

Burzliwy wiec w Komarnie.

Wieśniacy polscy protestują energicznie przeciw zakusom ruskim.

Lwów, 28 października.

(W) Z polecenia niedawno sklejonego **„Ukraińskiego narodowo - demokratycznego zjednoczenia“** odbywają się od kilku tygodni **masowe wiece** w miasteczkach Małopolski Wschodniej, protestujące przeciw nowo uchwalonej **reformie rolnej.** Ostrze przemówień mówców wiecowych zwrócone jest **głównie przeciw wieśniakom polskim,** którzy mają być rzekomo forytowani przy nabywaniu ziemi na niekorzyść miejscowej ludności ruskiej, **a których nazywają pogardliwie kolonistami.**

Podobny wiec zwołano niedawno **do Komarna,** powiatu rudeckiego, gdzie ludność polska zamieszkuje **od dawien dawna w zwartych masach** i, w niektórych gminach, **stanowi pokaźną większość.** Ludność ta pod względem narodowym jest wysoce uświadomiona, **a dumną jest z tego, że z jej szeregów wyszedł obecny Marszałek Sejmu p. Rataj.** To też gdy referenci ruscy poczęli obrażać ludność polską, obecni na wiecu wieśniacy polscy **zaprotestowali przeciw temu bardzo energicznie** i jeden z nich zażądał głosu dla odparcia napaści — Rusini jednak nie dali mu przemawiać. Rozgoryczeni tem włościanie polscy **podnieśli głośny protest i wśród ogromnej wrzawy komisarz rządowy rozwiązał wiec.**

Dzięki więc energicznej postawie włościan polskich, która powinna znaleźć **naśladowców i w innych powiatach,** nie udało się Rusinom sfabrykować rezolucji, którymi zasypują obecnie Sejm i Rząd.

—o—

Plaga wilcza na Pokuciu.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, 25. października.

Wskutek przedwczesnych opadów śniegowych **pojawiły się na Pokuciu w wielkiej ilości wilki,** które zmuszone głodem zeszły z okolicznych gór w doliny, wyrządzając znaczne szkody w zwierzostanie leśnym (zwłaszcza w sarnach i jeleniach) i w bydle, zimującem na niżej położonych połoninach w tak zwanych „zimarkach“. **Z niektórych połonin dochodzą wprost zatrważające wieści o porywaniu owiec. Liczba porwanych i pożartych owiec dosięga na jednej połoninie kilkudziesięciu sztuk!** Śmiałość i zuchwałość rabusiów posuwa się do tego stopnia, **że podchodzą one nawet do siedzib ludzkich,** co o tej porze jest rzeczą niesłychaną.

Przed kilkoma dniami porwał wilk owce we wsi **Sopowie, oddalonej o kilka kilometrów od Kołomyi, co wywołało sensację w mieście,** a na mieszkańców okolicznych wsi podgórskich rzuciło **prawdziwy postrach.**

Walka z drapieżnikami nie należy do łatwych, a wytępienie tego zwierza wobec jego szybkiego rozmnażania się **i braku broni u ludności** jest bardzo utrudnione. Zwłaszcza trudna jest walka z wilkiem karpackim, mniejszym wprawdzie, ale za to silniejszym od swego towarzysza nizinnego. — Województwo stanisławowskie zarządziło w roku zeszłym obławy na wilki, z małym jednak skutkiem wobec ukrywania się tych rabusiów w niedostępnych jarach i debrach górskich, w których dosięgnąć się nie dadzą.

Dziś wilki grasują już całemi chmarami, a co będzie w zimie? Tylko szybkie i zdecydowane stanowisko władz administracyjnych może zapobiedz pladze wilczej na Pokuciu. **M.**

—o—

Miljardy na dnie morza jońskiego.

Konsorcjum angielskie z kapitałem 5 miljonów funtów szterlingów, ma zamiar je wydobyć.

Londyn, w październiku.

Morze Jońskie oblewa trzy półwyspy Peloponesu, z których średni kończy się przylądkiem Matapan, zachodni zaś Pylja ma na swem wybrzeżu

miasteczko Pylos,

zwane także Neo Kastio albo Nawarin. W zatoce, nad którą leży miasteczko, toczyła się dnia 20. października 1827 roku

wielka bitwa morska,

w czasie której 89 okrętów turecko-egipskiej floty zostało zatopionych przez siły francusko-greckie w liczbie 27 okrętów. Jest to data oswobodzenia Grecji.

Zatopione okręty

turecko-egipskie leżą do dziś dnia na dnie morskiem i kryją wielkie skarby w złocie, srebrze i drogich kamieniach. Obecnie Anglicy założyli Towarzystwo z kapitałem zakładowym

pięciu miljonów funtów szterl., ...

które postawiło sobie za cel wydobycie zatopionej floty, a wraz z nią skarbów ocenianych na miljardy.



TEATR WIELKI.

Środa, 28. bm. „Codziennie o 5-tej“. Ceny zniżone.

Czwartek, 29. bm. „Dziewczyna z Zachodu“ (z p. Ign. Mannem).

Piątek, 30. bm. „Hetman Stanisław Żółkiewski“, premjera.

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 28. bm. „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny zniżone.

Czwartek, 29. bm. „Śpiewak własnej niedoli“. Ceny zniżone.

Piątek, 30. bm. „Jej Wysokość Tancerka“. Ceny zniżone.

*

„Hetman Stanisław Żółkiewski“, 3-aktowy dramat Kazimierza Brończyka ukaże się po raz pierwszy w piątek, 30. bm. Wspaniałe to dzieło młodego poety — odznaczone na konkursie Teatru Narodowego w Warszawie — jest niezwykłem, wręcz niespodziewanem zjawiskiem w naszej poezji dramatycznej ostatniej doby. Akcja, tocząca się wartkim nurtem, rozgrywa się w r. 1617 w izbie sejmowej i senatorskiej, potem na zamku Hetmana w Żółkwi, wreszcie na bojowisku cecorskiem — i spiętrza się w nieporównane wstrząsające sceny i momenty dramatyczne, aż do zenitowego momentu grozy cecorskiej i męczeńskiej śmierci Hetmana. Scena lwowska wystawia „Hetmana Żółkiewskiego“ w nowej oprawie dekoracyjnej i w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej. Reżyserję prowadzi p. Sosnowski, który też kreuje postać Hetmana. W dalszych czołowych rolach wystąpią pp. Barwińska (Żółkiewska), Kwiatkowski (poseł Korytko), Rasiński (poseł Maciejowski).

Teatr Wielki, daje dziś po cenach zniżonych niebywale wesołą farsę „Codziennie o 5-tej“. — Jutro wieczorem „Dziewczyna z Zachodu“, opera Pucciniego, w której po raz pierwszy wykona partję Ramerreza p. Mann.

Teatr Nowości wystawia dziś po cenach zniżonych piękną, arcymelodyjną operetkę „Jej Wysokość Tancerka“.

Peter Raiczew, znakomity tenor, rozpocznie gościnne występy w początku listopada, w najbardziej popisowych rolach swego bogatego repertuaru.

*

REPERTUAR TEATRU „SEMAFOR“, REJTANA 3.

Codziennie o godz. 19.45, w niedzielę popoł. 16.45.

1) Szymonowicz: „Żeńcy“. 2) Weckerlin: „Krynolina“. 3) Andersen: „Słowik i cesarz chiński“. 4) Staff: „Ułan i dziewczyna“. 5) Tuwim: „Rachunek“. 6) „Miała baba koguta“. 7) „Bal u weteranów“. 8) Porazińska: „Wycinanki“. 9) Słonimski: „Żołnierz Nieznany“. 10) Molier-Boy: „Latający lekarz“.

Bilety w cenie od 2—6 zł. wcześniej do nabycia w sklepie nut Seyfartha, ul. Akademicka, w niedzielę od godz. 11 w kasie teatru.

—o—

Uroczysta Akademja ku uczczeniu pamięci prof. Niementowskiego odbędzie się we czwartek, 29. bm. o godz. 6 wiecz. w sali wykładowej Inst. chemicznego Politechniki (I. piętro).

(.) **Na wczorajszem posiedzeniu** Magistratu wydano konsensy na budowę domu parterowego w podwórzu realności przy ul. Tkackiej l. 9, oraz na nadbudowę trzeciego piętra realności przy ul. Zyblikiewicza 35, przyjęto 3 osoby do Związku gminy m. Lwowa, ukarano 8 osób za spóźnioną rejestrację, wydano konsens na 6 dorożek automobilowych z taksametrami, oraz uchwalono przedłożyć reprezentacji imejskiej wniosek na budowę podziemnego ustępu przy ul. Akademickiej.

Parcelacja Lonszanówki (Kajserwaldu). Tow. Budowy Domów dla urzędników we Lwowie przystępuje do rozparcelowania niżej położonych części Lonszanówki, zamierzając pobudować tamże kilkadziesiąt domków, przeważnie parterowych przy pomocy państwowych kredytów. Górne części Lonszanówki miałyby zostać zalesione, względnie zamienione na park. Zgłoszenia na nabycie parcel w cenie od 2000 do 4000 zł. przyjmuje Towarzystwo przy ul. Kopernika 20. II p. od godz. 10—14.

(—) **Robił awanturę i wpadł pod tramwaj.** Franciszek Nikodyn i Józef Rybczykiewicz wywołali wczoraj wielką awanturę **na ul. Łyczakowskiej** podczas wspólnego szamotania się, Rybkiewicz, chcąc uciekać, wpadł pod nadjeżdżający tramwaj „8“ i doznał lekkich potłuczeń.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Wład. Pemkę i Alfreda Roznowskiego za włóczęgostwo, Bernarda Hojbuta, Karolinę Buszkę, N. Cygana, Adolfa Weinera, Jana Semczyszyna i Adama Kruszelnickiego za kradzież nabiału.

(—) **Usiłowany rabunek na Zamarstynowie.** Edmund Warcak, rymarz, zam. przy ul. Kleparowskiej 3, doniósł wczoraj policji, że gdy wczoraj wyszedł z fabryki „Pellis“ i liczył otrzymane pieniądze za pracę, przystąpiło do niego 6 pijanych osobników, z jeden z nich usiłował mu wyrwać z rąk pieniądze. Napadnięty odskoczył, a wówczas opryszek ten począł mu się odgrażać. Policja zarządziła poszukiwania za bandytami.

(—) **Bazyli Pyca znowu na widowni.** Maks Niemand (Leszczyńskiego 26) zawiadomił policję, że do restauracji jego wpadł wczoraj z nożem w ręku niebezpieczny awanturnik Bazyli Pyca i usiłował go przebić. Na miejsce wyszło dwu posterunkowych, którzy Pycę aresztowali. W drodze na komisarjat Pyca zbiegł.

(—) **Poród na ulicy Kubasiewicza.** Elżbieta Kowadko, ze wsi Chłopy, pow. Rudki, przyjechała wczoraj do Lwowa z mlekiem. W drodze z Głównego Dworca do miasta na ul. Kubasiewicza uległa nagłemu przedwczesnemu porodowi i powiła na ulicy żywe niemowlę. Pogotowie odwiozło ją do kliniki położniczej.

(—) **Dwa zamachy samobójcze.** Dozorowy złodziej Michał Cichoń, usiłował wczoraj w bramie realności przy ul. Wałowej 31, popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej. Przybyłe Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiozło go do szpitala. Powód tego kroku nieznany. — Drugi wypadek zamachu samobójczego zdarzył się **wczoraj na Zniesieniu**, gdzie 40-letnia

Napad rabunkowy koło Lewandówki.

Trójka podmiejskich bandytów atakuje i rani dwu kupców.

Lwów, 28 października.

(—) Niesłychanie **zuchwały napad rabunkowy** zdarzył się wczoraj na peryferjach miasta, na gościńcu między Lewandówką a lasem biłohorskim.

Oto znani apasze podmiejscy Jan Żmura, Eugenjusz Tymczyszyn i Piotr Sałamacha z Lewandówki, napadli około godz. 7 wieczorem na jadących gościńcem kupców Marcina Wróblewskiego i A. Prokescha z Podhajczyk powiat Rudki, przyczem jakiemś **tępem narzędziem zranili Wróblewskiego w głowę, zaś Prokescha nożem w piersi.** Obezwładniwszy swe ofiary, bandyci następnie zrabowali z wozu skrzynię tytoniu, skrzynkę masła i kilka paczek herbaty, poczem zbiegli.

Zawiadomiony posterunek P. P. na Bogdanówce w ciągu tejże nocy ujął wszystkich sprawców napadu, których odstawił do Ekspozytury śledczej, gdzie dalsze dochodzenia prowadzi kom. Batorski.

Bestjalski mord bandycki pod Sokalem.

Bandyci zastrzelili rzeźnika, wiozącego pieniądze ze sprzedaży świnek.

Lwów, 28. października.

(—). Wczoraj przedpołudniem na gościńcu pod Sokalem zdarzył się znowu **potworny fakt morderstwa rabunkowego.**

Pomocnik rzeźnicki Władysław Wanc ze Sokala odstawiał wczoraj furą do Żółkwi partję świń i otrzymawszy kwotę 250 złotych, udał się w powrotną drogę.

Na kilkanaście kilometrów przed Sokalem jadącemu na furze wraz z furmanem Wancowi zastąpili drogę jacyś **dwaj dryblasi, uzbrojeni w karabiny** i zażądali oddania pieniędzy. Kiedy Wanc począł stawiać opór, jeden z nich **przyłożył mu lufę karabinu do piersi i wystrzelił,**

zabijając go na miejscu.

Następnie bandyci przeszukali kieszenie zamordowanego i zebrali mu całą gotówkę, poczem **zbiegli do lasu.** Furman wyszedł bez szwanku i natychmiast po przybyciu do Sokala zawiadomił o morderstwie i rabunku policję, która wszczęła natychmiast bardzo energiczny pościg.

Zawiadomiona również o wypadku Ekspozytura śledcza we Lwowie, wysłała celem przeprowadzenia dochodzeń wyw. Lorcha.

Sędzia śledczy -- jako oskarżony.

Stranzmanow', który zawinił ucieczkę Leszczyńskiego, grozi kara 1—3 lat domu poprawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 paźd. (Z) W związku z ucieczką Leszczyńskiego, z kancelarji sadowej dowiadujemy się, że w najbliższych dniach wpłynie do sądu okręgowego **akt oskarżenia w sprawie sędziego śledczego Stranzmana** i posterunkowego, obok którego Leszczyński niezauważony przeszedł na schody prowadzące na ulicę. Pełniący obowiązki sędziego śledczego **Stranzman będzie odpowiadał przed sądem za bezczynność władz.** tj. za to, że zamiast sam skonfrontować Leszczyńskiego zlecił to swej aplikantce, wskutek czego Leszczyński uciekł. Jeśli sąd uzna, że p. Stranzman działał tylko niedbale, lecz że to wyrządziło znaczne szkody państwu, **to może go skazać na karę 6-miesięcznego aresztu.** Natomiast jeśli sąd dojdzie do przekonania, że Stranzman działał z rozmysłem, a nadto czyn jego spowodował znaczne szkody dla państwa, to może go skazać **na karę od roku do 3 lat domu poprawy.** W obu wypadkach sąd może orzec złożenie z urzędu. Posterunkowemu grozi kara więzienia do roku.

Humor.



DZIKI LEW.

— Zuważyłem, że pan zawsze stoi przed klatką. Czy ten lew jest bardzo dziki?

— Nie, ja tu stoję, aby odpędzać wróble od niego, podczas gdy śpi!

Jadwiga Łacna, żona szewca, na tle niesnasek rodzinnych, zażyła opium. Odwieziono ją również do szpitala.



(z) **Naczelnik biura prasowego** Prezydjum Rady min. p. Adam Romer przechodzi w najbliższym czasie do służby w Min. spraw zagr., wobec czego opuszcza zajmowane dotąd stanowisko. Na stanowisko to upatrzony jest jeden z dziennikarzy, obeznany z tym referatem.

(z) **Najpoważniejszym kandydatem** na stanowisko naczelnika wydziału polityczno-prasowego w Prezydjum Rady min. jest — jak się dowiadujemy — p. Witold Giełżyński, prezes klubu sprawozdawców parlamentarnych.

—o—

Premjera w Semaforze.

Lwów, 27. października.

Teatrzyk lit.-art. „Semafor“ pracuje całą siłą pary. Młode, pełne inicjatywy kierownictwo, rzuciło w drugim programie cały szereg nowych inscenizacji, a na programie znalazły się wiele obiecujące nazwiska Staffa, Tuwima i Słonimskiego. Program miał swoje jasne strony i ciemne.

Zacznę od tych pierwszych. Prześlicznie wypadła sielanka Szymonowicza „Żeńcy“, a pomysłowa inscenizacja i śliczna muzyka Andy Kitschman wydobyła przebajecznie sielski wdzięk tego malowanego słońcem obrazka. Folklorystyczna groteska „Miała baba koguta“ przypomniała nam najlepsze numera „Niebieskiego ptaka“. Kolorowo wypadła również bajka Andersena „Słowik i cesarz chiński“, a Regro pokazał znów swoje niecodzienne walory aktorskie.

Milutką dziewczyną w melodyjnym duecie Andy Kitschman była Kopycińska, pokrywająca słodkim wdziękiem swoje niedomagania wokalne.

Nie mogę się jednak żadną miarą zgodzić na reżyserski eksperyment z Moliera „Latającym lekarzem“. To już nie był teatr, ale prowincjonalny cyrk do straszenia małych dzieci. Brutalna jaskrawość dykcji, przechodząca we wrzask, epileptyczne skoki, gonitwy i łamańce, mające dać wrażenie ruchu i życia na scenie — przeszły dozwolone ramy parodji i wzbudziły jedynie uczucie niesmaku.

Pani Wrońska wystąpiła w bajecznej krynolinie, interpretując cudne bergeretki Weckerlina, wszystko jednak było za duże i krynolina i fryzura i głos, nie nadający się do subtelności piosenek. A szkoda, bo w innym rodzaju produkcji błyskotliwe warunki tej artystki mogły znaleść należyte pole do popisu.

Henryk Zbierzchowski.

—o—

Jak sprytny nauczyciel zdobył sobie opał.

Praga, w październiku.

(+) W pewnej małej wiosce słowackiej żył sobie biedny jak mysz kościelna nauczyciel ludowy, obarczony liczną rodziną. Rząd centralny nie bardzo dbał o niego, a widmo ostrej zimy kazało myśleć o zaopatrzeniu się w opał. Problem ten — zdawało się niemożliwy do rozwiązania — został jednak pomyślnie załatwiony, dzięki... wprowadzeniu do szkół czechosłowackich obowiązkowych ćwiczeń wojskowych.

Przemyślny pedagog, przeczytawszy instrukcję, oznajmił uczniom, że mają się zaopatrzyć w laski, możliwie jak najdłuższe i najgrubsze, któremi będą wykonywać ćwiczenia w braku karabinów. Kto przyniesie największą tykę, zostanie kapralem. Oczywiście chłopcy nazajutrz przynieśli istny las pokaźnych tyczek, które po ćwiczeniach powędrowały do drewutni pedagoga. Proceder ten powtarzał się codzień, a już po miesiącu kwestja opałowa była pomyślnie rozwiązana...

Był to pierwszy i niezaprzeczony pożytek realny z zaprowadzenia nowej ustawy...

—o—

Niezwykłe narodziny.

Praga, w październiku.

(B) Z Pragi donoszą: Zdarzył się tutaj fakt niezwykłych zaiste narodzin. Oto z czwartego piętra, domu znajdującego się na jednem z przedmieść Pragi skoczyła przed kilku dniami w zamiarze samobójczym 21-letnia krawczyni

Marja Mrazek.

Przyczyną rozpaczliwego kroku było opuszczenie nieszczęśliwej przez nieuczciwego kochanka. Przy upadku urodziła Mrazek

syna,

który mimo gwałtownego wstrząśnienia nie poniósł żadnego szwanku. Natomiast matka doznała załamania czaszki, naruszenia kory mózgowej oraz szeregu innych bardzo poważnych obrażeń, które spowodowały wkrótce potem **śmierć samobójczyni.** Dziecko oddano do Domu podrzutków, a przeciw zbrodniczemu ojcu wdrożono postępowanie sądowe.



Echa raidu samochodowego M. K. A.

Pierwszy krok. — Nie ilość lecz jakość. — Turystyka czy wyścigi. — Kultura jazdy. — Znaczenie automobilizmu. — Nowy Sącz—Krynica. — Czego wymagam od kierowcy - sportowca? — Złośliwa „mamka“. — Na zakończenie.

Lwów 28. października.

Przed odważnym stoi świat otworem — powiada przysłowie.

Małopolski Klub Automobilowy nie uląkł się też piętrzących się zewsząd trudności, nie dał się odstraszyć złowieszczym wróżbiażom, jakich przy żadnej okazji nie brak, lecz z pochwały godną energją przystąpił do organizacji pierwszej swej imprezy, mającej zaświadczyć o racji bytu i żywotności młodej małopolskiej organizacji sportu automobilowego.

Pierwszy krok Małopolskiego Klubu Automobilowego powiódł się! Dziś, gdy na raid spoglądamy już z pewnej perspektywy, stwierdzić możemy, iż przeprowadzenie go wymagało sporej dozy odwagi i przedsiębiorczości. Ciężka sytuacja gospodarcza, utrudniająca zwolnienie się z obowiązków codziennych choćby na dni parę, późna pora roku, niepewna pogoda i stan dróg — wszystko to mogło raczej odstraszyć, aniżeli zachęcić do urządzenia na szerszą skalę zakreślonej imprezy. Dla sportu i prawdziwego sportowca nie istnieje jednak zimna, wyrachowana, kupiecka kalkulacja. Cały urok sportu polega właśnie na momencie ryzyka, na pokonywaniu nieprzewidzianych trudności, wymagających natychmiastowej decyzji i czynu.

I tak też, wbrew głosom ostrzegawczym „rozważnych“ jednostek, raid samochodowy doszedł do skutku, a co najważniejsze — powiódł się.

*

Ilościowo nie przedstawiał się raid imponująco. Skromna liczba wozów skurczyła się jeszcze w ostatniej chwili z ośmiu do sześciu. Przy stawianiu noty kwalifikacyjnej nie decyduje jednak ilość, lecz wykazana sprawność. Jesteśmy w tem przyjemnem położeniu, iż pod tym względem zarówno kierowcom i wozom, jak i organizatorom wystawić możemy po chlebne świadectwo. Nie obeszło się wprawdzie bez drobnych usterek, jednak były one raczej wynikiem braku wprawy, niż poważniejszych niedociągnięć organizacyjnych, to też nie wątpimy, iż w przyszłości się nie powtórzą.

*

Raid nosił oficjalną nazwę „turystyczny“. W rzeczywistości była to raczej jazda wyścigowo-sportowa, niż turystyczna. Uczestnicy zapominali aż nazbyt często o właściwym charakterze raidu i popadali w tempo wyścigowe, stawiając sobie za punkt honoru przebycie wyznaczonej przestrzeni w możliwie najkrótszym czasie, no i naturalnie przed wszystkimi innymi.

Trasa, aczkolwiek stosunkowo krótka (około 1000 km.), pod względem różnorodności nie pozostawiała nic do życzenia, to też tworzyła ona dla kierowców i wozów doskonały probież wartości. Początkowo równa ustąpiła miejsca drodze wybitnie górskiej, by w obu ostatnich etapach wśród wzgórz podkarpackich wielką ilością serpentyn, nagłych spadów, ostrych skrętów zmusić kierowców do wytężonej uwagi i baczności.

*

Przypuszczać by należało, iż najmniej trudności przedstawiał równinny etap pierwszy Lwów—Kraków. Tak by się na pozór zdawało, w rzeczywistości jednak sprawa przedstawia się nieco inaczej. Droga ta należy do bardzo uczęszczanych, zapełniają ją gęsto wehikuły naszych poczciwych kmiotków, którzy kulturą jazdy znajdują się jeszcze w czasach józefińskich. Podziwiać doprawdy należy, z jakim uporem trzymają się oni nieprzepisowej lewej strony, wprawiając swą tępą niezaradnością siebie i auto w niebezpieczeństwo. Dwa poważniejsze wypadki, jakie w czasie raidu zaszły, zdarzyły się właśnie na wyżej wspomnianym etapie.

*

Sport przyczynia się ogólnie do zbliżenia się i bliższego zapoznania ludzi i narodów. O ile prawda ta ma zastosowanie w dziedzinach sportu cielesnego, cóż dopiero mówić o automobiliźmie, który dzięki swym specyficznym warunkom daje swym zwolennikom nietylko możność bezpośredniego zetknięcia się z obcemi środowiskami, ale i umożliwia w krótkim przeciągu czasu zwiedzanie ogromnych połaci kraju. I w tem tkwi w znacznej mierze wartość i znaczenie automobilizmu. Równolegle z jego rozwojem skurczają się odległości i przestrzenie, to, co wczoraj jeszcze było trudno osiągalne i obce, staje się dzisiaj łatwo dostępne i bliskie. Rozwój automobilizmu przyczyni się nietylko do rozszerzenia krajoznawstwa, ale i do ściślejszego nawiązania kontaktu, do wzajemnego zapoznania się, a zatem i skonsolidowania.

*

Rozwój zorganizowanego ruchu automobilowego może jeszcze w jednym wypadku odegrać poważną rolę. Ma on wszelkie dane, by przyczynić się do podniesienia kultury dróg, tak ważnej w życiu gospodarczem państwa. Raidy przemierzające przestrzenie kraju wzdłuż i wszerz będą niejako stałym organem kontrolnym stanu dróg i ich utrzymania. Wszelkie zaniedbania i braki w tym kierunku odbijać się będą bezustannie głośnem echem, zmuszając odpowiednie czynniki do wskazanej akcji. Wierzymy mocno, że wszelkie raidy i tury automobilowe staną się z czasem postrachem różnych dyrekcji robót publicznych, co jednak wyjść może na korzyść kraju i interesów ludności.

*

Gdy jesteśmy już przy drogach, nie możemy nie wspomnieć o jednej, która dzięki swym warunkom utkwiła nam szczególnie w pamięci. Jest nią droga: Nowy Sącz—Krynica. Stan, w jakim odcinek ten znajduje się, jest wprost krzyczącym skandalem. Mówi się bezustannie o konieczności podniesienia krajowych zdrojowisk i postawienia ich na odpowiedniej stopie. Głosy te, zdaje się, nie dochodzą jednak do Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie, której „czułej“ opiece powierzone jest jedno z najpiękniejszych naszych miejsc zdrojowych. Kto miał raz przyjemność przejechać się autem z Nowego Sącza do Krynicy, ten długo namyślać się będzie, czy opłaci mu się raz jeszcze zaryzykować całość kości i maszyny.

*

„Pierwszy krok“ M. K. A. był zarazem moim pierwszym krokiem w dziedzinie automobilizmu. Dotychczas istniało dla mnie auto jedynie jako wygodny środek lokomocji, do automobilizmu, jako sportu, miałem pewne uprzedzenia. Tyczyło to się zresztą wszystkich sportów maszynowych, które w porównaniu ze sportami cielesnymi cenilem o wiele niżej. Przy-

Awantury 150-letniego staruszka.

Pasie się w szpitalu, by nabrać sił do objęcia posady.

Konstantynopol, w paźdz.

150-letni Kurd, Żaro Agha, jest niewątpliwie najstarszym człowiekiem w Europie. Pisaliśmy o nim kilkakrotnie. Niedawno zwrócił się on z prośbą do zarządu miasta Konstantynopola, by mu ofiarowano

jakąś posadę.

Spadł mu bowiem na barki srogi ciężar: 90-letni jego syn Mustafa, **znany pijaczyna,** przestał pracować i sprowadził się do domu ojca. Zarząd gminy przychylił się do prośby Aghi i ofiarował mu posadę dozorcy miejskiego, zażądał jednak

świadectwa zdrowia.

Lekarz uznał starca za zdolnego do pracy, lecz równocześnie za wyczerpanego z powodu złego odżywiania się i polecił mu dwumiesięczny

wypoczynek w szpitalu.

Bardzo niezadowolony poddał się starzec woli eskulapa i w szpitalu wyleguje się całymi dniami, robiąc od czasu do czasu

groźną awanturę,

gdy mu dadzą za mało jadła. Codziennie odwiedza go żona, dziesiąta z rzędu i licząca obecnie **93 wiosnę.**



Szajka bandycka w pow. przemyskim

ograbiła jadących w stronę Brzozowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Brzozów, 27. października.

(—). Do Brzozowa nadeszła dziś rano wiadomość o **niesłychanie zuchwałym rabunku,** który zdarzył się wczorajszej nocy między godz. 10—11 na gościńcu między Chodorówką a Bachórzem, należącym do powiatu przemyskiego.

Mianowicie na jadących w stronę Brzozowa Józefa Rysia, Józefa Karasia, Chima Bettelbauma, oraz Salcię Breitbaum napadło **sześciu uzbrojonych w rewolwery i karabiny bandytów,** którzy pod groźbą użycia broni zmusili jadących do zejścia z fury, poczem **doszczętnie wszystkich obrabowali,** przeprowadzając na nich osobistą rewizję. — I tak zabrali Rysiowi przeszło 200 zł., Karasiowi 40 zł., Bettelbaumowi 20 zł., oraz ubranie wartości 200 zł., a Breitbaumowej 250 zł. w gotówce i rzeczy wartości 500 zł., poczem zbiegli do lasu.

Zawiadomione o tym wypadku władze policyjne w Brzozowie i Przemyślu wszczęły energiczny pościg, który do tej pory jeszcze nie dał żadnych rezultatów.

Jedno słowo — testamentem.

Oryginalny kaprys francuskiego dziwaka.

Paryż, w październiku.

(B). Jak donosi „Information“ z Paryża, umarł niedawno w Tuluzie bogaty dziwak

Vallier,

którego testament był „godnem“ ukoronowaniem oryginalnego i dziwacznego życia. Vallier z pośród licznej swej rodziny upodobał sobie najbardziej swą młodą, 17-letnią

siostrzenicę.

Wprawdzie poróżnił się z nią rok przed śmiercią, ale gdy czuł, że zbliża się koniec, wezwał ją listownie do siebie. Następnie oświadczył dziewczęciu, że uczyni ją spadkobierczynią całego majątku,

ale pod jednym warunkiem.

Oto musi ona objąć całą schedę w posiadanie dzięki jednemu tylko słowu. Dziewczyna po namyśle zgodziła się. Zawezwano notarjusza i świadków, wówczas sprytna panienka zatoczyła ręką naokoło i zawołała:

„Moje!“.

Chory zdziwił się zrazu, potem uśmiechnął się i odpowiedział:

„Twoje“.

Po śmierci dziwaka rodzina starała się oryginalny testament unieważnić. Wobec tego jednak, że notarjusz i świadkowie zeznali, iż Vallier był w chwili robienia testamentu zupełnie przytomny — znaczny majatek pozostał własnością pomysłowej dziewczyny.

znać muszę, iż pod tym względem zdanie moje znacznie się zmieniło.

By być automobilistą - sportowcem nie wystarcza mieć dobry wóz i znać zasady prowadzenia. Sportsman - kierowca musi się odznaczać zimną krwią, szybką orjentacją i decyzją, energją, musi posiadać pewnego rodzaju „zacięcie", a więc zalety, jakich wymagamy od lekkoatletów, piłkarzy, tennisistów itp. To też automobilista, dysponujący powyższymi walorami, ma prawo domagać się, byśmy go zaliczyli do rzędu **sportowców**.

*

Na raidzie nauczyłem się wogóle wiele ciekawych, nowych rzeczy. I tak, wsiadając rano do komandorskiego Austro - Daimlera, w którym oprócz komandora p. inż. Albinowskiego z małżonką, znajdował się również sekretarz Komisji sportowej M. K. A. p. Dr. Kremer i szofer p. Józefczyk, nie przypuszczałem, iż na stare lata przyjdzie mi zrobić znajomość z... „mamką". Dla uspokojenia wrazliwych czytelników, z miejsca zaznaczam, iż „mamka" jest w danym wypadku niczem innem, jak wyrazem technicznym, służącym do określenia przewodu, regulującego dopływ benzyny do motoru. Otóż „mamka" ta uważała za stosowne w tak ważnym momencie jak raid okazywać swoje fochy, zacinając się, począwszy od ulicy Janowskiej. Nie pomagały dobre słowa, ani energiczniejsze kroki, „mamka" co pewien czas strajkowała, odmawiając „pływakowi" pokarmu. Dzięki jej złośliwości dojechaliśmy do Krakowa, mimo doskonałego motoru ze znacznem opóźnieniem, umilając sobie czas „ciepłemi" anegdotami p. Dra Kremera i podziwianiem nowych tanecznych pas, kreowanych przez p. inż. Albinowską w czasie postojów na szosie.

Złośliwość naszej „mamki" pozbawiła nas również uroczystego wjazdu do podwawelskiego grodu. Krakowscy automobiliści — dotychczas niezrzeszeni — przygotowali nam samorzutnie serdeczne przyjęcie, wyjeżdżając w pokaźnej liczbie na spotkanie raidu aż do Wieliczki. Dobre ich zamiary spełzły jednak na niczem, ponieważ w czasie wyjazdu ich głowa raidu w postaci obydwu Lancii biwakowała już w Krakowie, a komandorski wóz borykał się gdzieś pod Rzeszowem.

*

Wrażeń była taka moc, iż doprawdy niewiadomo, którym dać pierwszeństwo. Czy wspomnieć o wspaniałych krajobrazach Podhala, czy o serdecznem przyjęciu przez krakowskich pobratymców, o popisach gimnastycznych nad Morskiem Okiem, o dancingu u Trzaski, o gościnnem przyjęciu raidu przez krynicki „Beskid", o perypetjach i przejściach każdego wozu? Na wyczerpanie całego tematu nie wystarczyłyby ramy niniejszego artykułu, to też ograniczyć się musimy do stwierdzenia, iż było pięknie, bardzo pięknie!

*

Wspomnieć wypada jeszcze o ogromie prac przygotowawczych. Już samo porozumienie się z władzami, przez obszar których raid przechodził, wymagało intensywnej korespondencji i zachodu. Owoce pracy tej, dokonanej przez sekretarza Komisji Sportowej p. Dr. Kremera, mieliśmy sposobność oglądać przez cały przeciąg raidu. Gęsto rozstawione posterunki policyjne, kwatery dla uczestników, rezerwoary benzynowe, świadczyły wymownie o zapobiegliwej organizacji.

*

Na zakończenie chcielibyśmy złożyć podziękowanie pp. Albinowskim za gościnę w aucie i czułą opiekę w drodze, która przyczyniła się znacznie do uprzyjemnienia nam chwil i pozostawienia jak najlepszych wspomnień. Austro - Daimler, kierowany osobiście przez p. inż. Albinowskiego, po przejściach w pierwszym etapie zdołał się w dalszej drodze w zupełności zrehabilitować i wykazać nam swe znaczne walory.

*

Wyniki oficjalne podamy po ostatecznem ich ustaleniu.

Narcyz Sässermann.

*

SEKCJA LEKKO-ATLETYCZNA L. K. S. „POGOŃ"

urządza w dniu 1. listopada br. bieg na przełaj na przestrzeni około 8000 metrów jednostkowy i drużynowy. Do drużyny zgłosić należy najmniej trzech zawodników. Nagrody otrzymują: zwycięzka drużyna (plakieta), nadto czterej pierwsi dyplomy.

Start i meta na boisku L. K. S. Pogoń o godzinie 11 przedpoł. Wpisowe od drużyny trzy złote, od zawodnika 1 złoty. Zgłoszenia do 31. bm. w lokalu Klubu, ul. Rutowskiego 10, III p. przyjmuje sekretarz między 18—20 wieczorem. Biegiem tym zamyka sekcja tegoroczny sezon.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 27 października.

Na dzisiejszem zebraniu giełdowem ruch słabszy. Kursa nie doznały żadnych zmian. Prócz Chodorowa i Gazoliny, (którą oddawano w większej ilości) w innych akcjach przemysłowych zanotowano ogółem niewiele tranzakcji, przeważnie po kilkadziesiąt sztuk. W poszukiwaniu były akcje Pol. Nafty po 0·20 przy braku towaru.

Pozatem chciano płacić za Cegielskiego 9·59, Ćmielów 0·28.

Z akcji bankowych notowano B. Hipoteczny i Przemysłowy. Zaofiarowanie B. Ziem. Kred. i Pow. Kredytowego bez odbiorców.

Dla akcji handlowych nadal brak zaiteresowania.

Tendencja naogół utrzymana.

Usposobienie słabsze.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 27 października.

Przemysłowy 0·14½, Hipoteczny 0·34, Chodorów 4·05, 4·10, 4·15, Chybie 4.—, 3·95, Gazolina 1·10, 1·15, 1·05, 1·10, Górka 9·30, Oikos 1·05, 1·—, Pezet 0·05, Tesp 3·05.

Giełda zbożowa.

Lwów, 27 października.

Na giełdzie skromne obroty w ziemniakach i bobiku. Poza giełdą silna podaż w ziemniakach jadalnych i przemysłowych przy braku kupców. W zaofiarowaniu strączkowe — zainteresowanie tylko dla towaru pierwszej jakości, którego brak.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

Pszenica krajowa ex 1925 20·50 do 21.50, żyto małopolskie ex 1925 15·25 do 15·75, jęczmień małopolski pastewny —·— do —·—, owies małopolski 17.— do 18.—.

Giełda warszawska.

Warszawa, 27. października. (Tel. G. P.) Dolary St. Zjedn. 6.00, Sztokholm 160.37, Belgja 26.95, Holandja 241.15, Londyn 29.03, Nowy Jork 6.96, Paryż 25.31, Praga 17.78, Szwajcarja 115.38, Wiedeń 84.39, Włochy 23.89, 8-prc. pożyczka 70.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 397.67, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 27. października. (Tel. G. P.) Paryż 22.00, Londyn 25.17 i pół, Nowy Jork 519 9/10, Włochy 20.65, Berlin 1237, Wiedeń 73.15, Praga 15.40, Warszawa 85.00, Budapeszt 0.727, Białogród 9.20, Bukareszt 2.47 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27. października. (Tel. G. P.) Dolary 707.25, marki niem. 168.62, angielskie 34.27, francuskie 29.29, włoskie 28.00, jugosł. 12.51, polskie 118.20, rumuńskie 3.37, szwajc. 136.10, węgierskie 99.30, czeskie 20.97 i pół.

AKCJE.

Zieleniewski 115, Silesia 6 i pół, Fanto 160.2, Karpaty 104, Galicja 850, Siersza 25.2, Bank Hipoteczny 4, Kompas 13, Lumen 6.1, Portland cem. 240, Nafta 94, Mraźnica 27.1, Browary lwowskie 95.

Obroty prywatne.

Lwów, 28. października.

Wczoraj tendencja chwiejna, lekko zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 6.00·— do 6 01·50 dolary kanadyjskie 5 56 — do 5 60 —. korony czeskie 0.17 50 do 0.17 66 leje 0.02·50 do 0.02 66 franki francuskie 0.27 33 do 0.27 50 franki szwajcarskie 1.13 — do 1.14 — funty szterlingi 28 10 — do 28 30 — niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 24 20·— do 24.50 — 20 franków 22.50.— do 22.73·— 20 marek 27 40·— do 27.70·— 10 rubli 30 60·— do 30 85 —

SREBRO. Korona austr. 0.51 — od 0.50·50 5 koron austr. 2 55·— do 2.60·— floren austr. 1 28·— do 1.30·— rubel 2.12 — do 2.15·— kopiejki za rubel 1 00 — do 1 06·—.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 27 października 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda 1923	Dywidenda 1924	Akcje z kuponem bieżącym	27 października płaca zł	płaca gr	żądała zł	żądała gr	tranzakcja
Mkp.	Mkp.							
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	33	—	35	0·34
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—		—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—		—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	14	—	15	0·14½
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	[illegible]	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	—	—		—	—
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	90	4	20	4·05—4·15
1000	2000	50 gr	Chybie	3	90	4	05	3·90—4·10
1000	800	30000	Cegielski		—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	00	1	20	1·05—1·15
140	600	—	Górka	9	20	9	40	9·30
140	18000	—	Karpalit		—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	-	—	-	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.			—		—
1000	4000	—	Oikos	—	95	1	10	1·00—1·05
500	750	4 gr	Parowozy			—		—
500	200	1000	Pezet	—	04	—	06	0·05
350	175	—	Pocisk	—		—	-	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	860	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—
140	800	—	Siersza górn.	—	—	—		—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—		—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—		—
700	700	20000	Tepega	—	—	—	—	—
1000	850	—	Tespy	3	00	3	10	3·05
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	—	—	—	—	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—		—	—
100	210	—	Polsot	—	—			—
140	240	[illegible]	Tohan	—	—			—
[illegible]	300	—	Wawel	—				—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—		—

OGŁOSZENIA.

URZĘDNIK branży elektrotechnicznej z długoletnią praktyką w większej firmie, zdolny korespondent, sprzedawca, magazynier, piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Listowne zgłoszenia do Administracji „Elektryk“. 7232-3

OSOBA w średnim wieku, inteligentna, zajmie się gospodarstwem domowem, także szyciem u samotnego pana, albo wyręczy panią domu. Zgłoszenia do Adm. pod „Uczciwa“. 7205-2

WOLNE POSADY
7 groszy za wyraz.

AGENTÓW do zbierania zamówień na portrety z fotografji za wysoką prowizją przyjmie zaraz Zakład art. mal. J. Cupaka, Lwów, Pańska 9. 7245-2

MAGAZYN KAPELUSZY do sprzedania, z firmą, towarem, urządzeniem (katolikowi), cena przystępna, klientela wyrobiona, pod „Śródmieście“ „Gazeta Poranna“. 7241

ADMINISTRATOR inteligentny do przedsiębiorstwa przemysłowego za kaucją 1500 zł. potrzebny od 1. listopada. — Zgłoszenia do redakcji pod „Energiczny“. 7226

MATRYMONIALNE
7 groszy za wyraz.

KAWALER, młody, zdrowy i przystojny, zamożny, urzędnik państwowy da 200 zł. temu, kto go wyswata z ładną i przystojną panną, inteligentną i wykształconą do lat 26, dobrą gosposią z prowincji. Odpowiadam tylko pośrednikom pod dyskrecją. Nieodpowiednie bez skutku. Zgłaszać do „Gazety Porannej“ pod „Podolanin“. 7157

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
7 groszy za wyraz.

POKÓJ frontowy, umeblowany z utrzymaniem i obsługą poważnemu panu wynajmę. Nabielaka 24. II p. na lewo. 7225

SOLIDNY kawaler szuka pokoju, okolica parku Kościuszki. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej“ pod „Spokojny“. 5322-10

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia do administr. „L. G.“ 6066

POSZUKUJĘ UMIESZCZENIA z całem utrzymaniem, w okolicy Techniki, w osobnym pokoju dla akademika we Lwowie, możliwie z konwersacją francuską. Warunki proszę podać poste restante Sielec-Bieńków „K. B“ 7156-3

AKADEMICZKA poszukuje do wspólnego pokoju odpowiednią osobę od zaraz. — Zgłoszenia na ul. Ossolińskich 16, Mleczarnia. 7213-2

KUPNO i SPRZEDAŻ
7 groszy za wyraz.

DWIE KASY wertheimowskie, jedna duża, druga mniejsza, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Stern, sklep, pasaż Fellerów. 7244-2

Z POWODU WYJAZDU garnitur salonowy mahoniowy, prawie nowy, do sprzedania. Zgłoszenia pod „Reflektant“. 7243

MOTOCYKL „Neracar“ 3 k. sprzedam. Zyblikiewicza 33—5. 7229-2

FORTEPIANY, pianina, tanio, na raty poleca Trunkwalter, Stryj. 7009-10

FUTRO krymskie damskie, modne, pierwszorzędne, nowe, sprzeda Sklep Komisowy, Sobieskiego 15. 7162-5

SPRZEDAM kamienicę komfort, wolne mieszkanie, niedaleko dworca, bez pośrednictwa. Listy Administr. „Dworzec“. 7194

FORTEPIANY „Blüthnera“, „Bösendorfera“ prawie nowe, oraz pianino okazyjnie sprzedam lub zamienię. Nowacki, Pańska 17. 7196-5

KUPIĘ SZAFĘ na książki i inne drobiazgi, Jaroszewski, handel starożytności, Romanowicza 9. 7242-5

SPRZEDAM na bardzo korzystnych warunkach udział w kompleksie parcel budowlanych „Wulka“. Informacje codziennie pomiędzy 15—16, Herburtów l. 1, Dylewski. 7240

20 MORGÓW ROLI pierwszej klasy z cegielnią polową, blisko kolei i miasta powiatowego sprzedam na dogodnych warunkach. Zgłoszenia: Centrala Reklamowa Towarzystwa Dziennikarzy, Lwów, Koralnicka 4, pod „Rola“. 7228

RÓŻNE DONIESIENIA
7 groszy za wyraz.

WSZYSTKO było przygotowane, w ostatniej chwili nastąpiła decyzja. Proszę Cię, chciej zrozumieć, a po kryzysie zachowaj spokój. Jestem niecierpliwy i czekam odpowiedzi. Całuje Kitje. 7222

LUNA P. 34 Lwów i „SIEROTA“ Przemyśl, zechcą podać w Administracji swój dokładny adres, celem doręczenia im listów na złożone oferty pod „Łagodna i skromna“.

DYPLOMOWANA modniarka szuka spólnika (spólniczki) do założenia eleganckiego Salonu Mód w centrum miasta. Potrzebna gotówka, lokal. Administracja „Dyplomowana“. 7219-3

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia modnie, tanio Topolnicka, Kopernika 1. 5796-4

PRZYJMUJĘ rękopisy do przepisywania na maszynie. Wiadomość w Administracji. 7161-5



PANIE i PANOWIE! Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Balonowa 3. Składnice: pl. Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Krakowska 25, Gródecka 72. 5890-11

NA GROBY LAMPIONY przeróżne i świeczki poleca najtaniej Artur Bartosz, Lwów, Kopernika 2, naprzeciw apteki Mikolascha. Największy wybór nowości! Porcelany, szkła, srebra „Christofle“ i naczyń kuchennych. 7164-4

POSZUKUJE SIĘ spólnika z kapitałem do prowadzenia bardzo korzystnego interesu Akumulatory i ogniwa galwaniczne, narodowość i miejscowość obojętna. Listownie do Administracji „Gazety Porannej“ pod „Interes“. 7206-2

UNIEWAŻNIA SIĘ paszport zagraniczny wystawiony przez Starostwo w Stryju, na nazwisko Artur Vogel, zgubiony 21. b. m. 7212-3

Piękność - Powab Hygiena. Ostatnie nieznane nowości kosmetyczne oraz hygienicznie ochronne dla pań. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor skrzynka pocztowa 61. **Bydgoszcz.**

Firma G. RUDEK Lwów, Łyczakowska 19 poleca na nadchodzący sezon pierwszej jakości. — Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące. Zamówienia uskutecznia według najnowszych modeli. Roboty wykonuje szybko, starannie. **FUTRA**

M. GORBACZYŃSKI Lwów, pl. Marjacki 4, (Hotel Europejski) Tel 15-91.
Posiada stale na składzie największy wybór materjałów krajowych i zagranicznych. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa męskiego tak z własnych jak i z powierzonych materjałów. Na żądanie wysyła się przykrawaczy z próbkami do domu również i na prowincję. 7129

ELEKTROTECHNICZNE materjały, żarówki, przewody, porcelanę oraz wszelkiego rodzaju materjałów wchodzących w zakres elektrotechniki dostarcza po cenach najniższych firma **Bernard PANZER,** Lwów, Kopernika 17. Telef. 13-68.



Bądź mądrym próbój wszystko a zatrzymaj to najlepsze.
ZIÓŁKOWY SPIRYTUS „MERIDIOL“
antys.-kosm. znany i ulubiony idealny środek domowy używany milionom ludzi do pielęgnowania ciała, nacieranie to orzeźwia, wzmacnia, niszczy zarodki infekcji i jest bezwzględnie lepszy od wszelkich wódek francuskich zagranicznych. Żądać w w drogerjach i składach aptecznych. Gdzie nie do nabycia wysyła 5 but. za 10·— zł. za zaliczką.
Chemiczne Laboratorium Meridiol, Józef Zielonacki, Królewska Huta.

ŚNIEGOWCE i kalosze przyjmuje do naprawy Adolf Goldberg, Lwów, Sykstuska 10. 7088-6

PANIE, INTERESUJĄCE SIĘ MODNIARSTWEM, zapraszam uprzejmie do zwiedzenia Wystawy prac uczenic, które ukończyły jesienny kurs modniarstwa na moich **Kursach Modniarstwa dla Pań,** autoryzowanych przez Ministerstwo Oświaty. Wystawa otwarta w czwartek i piątek, 29 i 30 października od 11—12 i 3—5. Wstęp wolny. — Wpisy na nowy kurs, ograniczony do 10 Pań, rozpoczynający się 2. listopada, codziennie od 3—5, ul. Łozińskiego 4. **Helena Waltosiowa.** 7192-2

100—200 DOLARÓW pożyczki poszukuje solidny kupiec, kawaler. Zgłoszenia: „Zabezpieczenie 50 krotne“, Administracja. 7227

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY **ODCISKI** SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ I BRODAWKI **„KLAWIOL“** WYROBU LAB. CHEM. FARM. A.K. **AP. KOWALSKI** W WARSZAWIE

ZAJĄCE duże, świeżo upolowane po **2 zł. 50 — 2 zł. 50.** Z powodu braku go ówk sprzedaje tylko L. Buch tab Starozakonna 15. (boczna Bożnicz.j. Dostać też można tanio s..r..niny na kawałki. 7234

LINIJKI STANISŁAW ABL Legionów 11. 1809

RADJO
Aparaty i części składowe, Akumulatory „TUDORA“ po cenach najniższych sprzedaje **„WARRADJO“** Lwów, Janowska 37, Tel. 30-33. Naprawy aparatów, słuchawek radj. przerabianie słuchawek zwycz. tel. na radjowe, budowę anten uskutecznia się szybko za umiarkowanem wynagr. 7235

DYWANY, CHODNIKI PORTJERY FIRANKI, KAPY, NARZUTY, LINOLEUM, CERATY, KOŁDRY, MATERACE, MATERJE na POKRYCIE MEBLI, PLUSZE, TAPETY. Własna pracownia dekoracyjna, S. WEISS Lwów, Sobieskiego 2.

DLA BIUR KSIĘGI HANDLOWE różnych systemów
Amerykańskie od 8 kont do 22
Wszelkie przybory kancelaryjne poleca 6046
„Sarmacja“ Lwów, Akademicka 8

Dr. Z. Grünstein
Lekarz chorób wewnętrznych
7175 **ul. Listopada 17.**
Leczenie diatermją i lampą kwarcową.
Telefon 71-75.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową .	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski
Drukarnia Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Piockiego we Lwowie. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Odpow. red. STEFAN ...